Nr. 102. Lwów. — Wtorek dnia 5. Maja. **Rok 1885.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie	1 złr. 50 ct.	Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	4 „ 50 „	Kwartalnie	6 „
Półrocznie	9 „ — „	Półrocznie	12 „
Rocznie	18 „ — „	Rocznie	24 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Numer kosztuje 10 centów.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska l. 3.
W KRAKOWIE: Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku.
W WIEDNIU. *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 41. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 10 centów od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 centów za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie 30 centów od wiersza.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Piusa Pap. Jutro: Jana w Oleju. | Wschód słońca g. 4 m. 42, Zachód „ g. 7 m. 13 | Długość dnia g. 14 m. 31, Przybyło „ 3 minuty

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Adres Redakcji: — Ulica Sykstuska L. 45.
Adres Administracji: — Ulica Jagiellońska L. 3.

Przegląd polityczny.

Najwyższą sankcję otrzymała uchwała sejmowa, gwarantująca w imieniu kraju za zobowiązania wypływające z emisji obligacyj komunalnych Banku krajowego do wysokości 5 miljonów. Według tej uchwały Bank krajowy będzie udzielał w obligacjach komunalnych pożyczki gminom i powiatom:

a) na spłatę lub konwersję wysoko oprocentowanych długów;

b) na inwestycje i przedsiębiorstwa produkcyjne;

c) na cele użyteczności publicznej, ale nie wchodzące w zakres bieżącej gospodarki gminnej.

Pod dobrą marką *S. K. Czas* otrzymał z Wiednia i umieścił w niedzielnym numerze telegram tej treści:

Wiedeń 2. maja. (*S. K.*) W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że tym razem nieulegający wątpliwości zjazd trzech cesarzy, nie będzie aktem bez znaczenia, ale przeciwnie jako dalsze konsekwentne następstwo Skierniewic wielkie i faktyczne pociągnie zapewne za sobą skutki, które w razie zawikłań lub zmian na Wschodzie dotknęłyby boleśnie niejedne interesa, nawet i nasze.

Te litery *S. K.* wskazują, że telegram pochodzi od osoby, która swe informacje czerpie z dobrych i poważnych źródeł, a podawać je zwykła z całą ostrożnością oględnego polityka. Telegram ten zatem zasługuje na szczególną uwagę. Dla każdego z nas jasnem jest, jakie to nasze interesa zjazd trzech cesarzy mógłby dotknąć boleśnie. Na tym zjeździe, jeśli on przyjdzie do skutku, będziemy mieli tylko jeden przychylny głos, który niezawodnie będzie się starał uchylić od nas kielich goryczy. W dzisiejszej dobie — w tej dobie, kiedy akcją wyborczą mamy zaświadczyć na jakim stoimy stopniu politycznej dojrzałości — trzeba nam bardzo pilnie na to uważać, aby ów jedyny przychylny nam głos nie był na zjeździe pod wrażeniem świeżo doznanego zawodu w tem, że słowa, co je niedawno wygłoszono z wysokości tronu, nie trafiły do serc, w których znalazły należyty oddźwięk.

W sprawie zatargu anglo-rosyjskiego, w którym ogromny udział bierze opinja publiczna Europy, zapanowała na całej linji silna depresja; po ostatniem naprężeniu nastąpiło zupełne wyczerpanie sił, których nie podsycają nowe wypadki. Nie mając tedy nic innego do roboty, publicystyka zaświadczyła się do swych pamiętników szczegóły, dotyczące dziejów ubiegłego tygodnia i oczywiście rzeczy prawdopodobne mięsza społem z plotkami. *Indépendance Belge* na przykład, otrzymuje z Petersburga wiadomość, że na początku przeszłego tygodnia omal nie przyszło do ustąpienia p. Giersa ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Rzecz jakoby tak się miała: Na radzie gabinetowej pod przewodnictwem cara uchwalono wszystkiemi głosami przeciw jednemu, p. Giersa, nie robić Anglji żadnych koncesyj. W skutek tego minister natychmiast prosił cara o dymisję, mówiąc, że nie może brać udziału w akcji, któraby doprowadziła Rosję do ciężkiej i wielkiej wojny. Car odparł, że w tak krytycznej chwili nie może uwolnić męża, któremu posiada zaufanie, i że tej prośbie w sposób bardzo zaszczytny uczyni zadość po skończeniu zawikłania, jeśli wówczas pan Giers ją ponowi. Rozrzewniony minister, zapewnił cara, że jemu i Rosji pragnie służyć do śmierci i tem się przesilenie skończyło.

P. Giers zwyciężył, uchwała rady gabinetowej poszła w zapomnienie. Aliści wnet potem nadeszła wiadomość o wycięciu rosyjskiego oddziału przez Afganów. Car zwołał nową radę, na której tym razem jednogłośnie zapadła uchwała wysłać bezpośrednio do angielskiego gabinetu depeszę z żądaniem niezwłocznej odpowiedzi: czy Anglja zgadza się na proponowaną przez Rosję granicę, czy też nie, bo w tym ostatnim razie rosyjskie wojska natychmiast rozpoczną marsz na Herat. Wysławszy z tą depeszą kurjera, car podpisał rozkaz mobilizacji wszystkich zbrojnych sił lądowych i morskich, a państwowemu bankowi polecił mieć w pogotowiu 20 miljonów r. s. w złocie na pierwsze wojenne potrzeby. Pan Giers zatem przegrał, pierwsza uchwała rady gabinetowej została wykonana.

Bajeczka ta — dość zręczna, ale jedynie pod względem literackim; ma głowę, ogon, korpus dość kształtny, słowem architektonika zdradza rękę wprawnego bajarza. Ale zresztą wiadomość cała nie zasługuje na wiarę, bo naprzód, gabinet petersburski nie potrzebował uchwalać, że nie będzie więcej robił koncesyj Anglji, bo i przedtem ich nie robił, a następnie car niezawodnie nie rozkazywał bankowi mieć w pogotowiu 20-tu miljonów, bo tak mała suma zawsze jest do dyspozycji, i podczas mobilizacji nie wystarczy nawet na jeden dzień. Wszakże każda doba wojny Rosji z Turcją, kosztowała cara do 100-u miljonów rubli.

Inną charakterystyczną anegdotę podaje *Journal des Debats*. Rozmawiał lord Granville z nadzwyczajnym wysłannikiem Turcji, Hassanem-Fehmi-baszą, i w toku tej rozmowy takie wymienili zdania:

Lord Granville: Idzie nam o kooperację Turcji.

Hassan: Dobrze; wyszlemy wojska do Egiptu, więc siłami, które tam macie, będziecie mogli rozporządzić.

L. Granville: Tak nie; my nie chcemy oddać wam Egiptu, my żądamy czego innego. Wiele wojska możecie do naszego przyłączyć?

Hassan: Muszę zapytać telegraficznie ministra wojny.

Odpowiedź Ghazi-Osmana-baszy: 650,000 — w ciągu trzech miesięcy.

Hassan: A ileż wojska ma Anglja?

L. Granville: Nasze siły są nieco rozproszone po całym świecie... mamy ochotników... mamy Hindusów...

Hassan: Bez wojska trudno prowadzić wojny. Sądzę, że na nas liczyć nie możecie. Pozostaniemy neutralni.

Projekt zmiany w instytucji sądów przysięgłych, przedłożony niemieckiej Radzie Związkowej, proponuje zmniejszenie liczby przysięgłych do siedmiu, przyczem do wyroku uniewinniającego potrzeba będzie czterech głosów „nie". Nad tym projektem toczy się żwawa i namiętna dyskusja.

Sprawa o *Bosphore Egyptien* nie została jeszcze skończona i reprezentant Francji przy dworze chedywa, p. Saint-René de Taillandier, wyjechał z Aleksandrji do Kairu. Rząd angielski ograniczył się tylko do oświadczenia, że ubolewa nad zajściem, lecz do sprawy mięszać się nie chce i całą odpowiedzialność za nią składa na rząd chedywa, któremu zresztą prywatnie radził dać Francji słuszne zadośćuczynienie, co zdaje się jednak nie wydało pożądanego skutku. Paryski *Temps* wypowiada przekonanie, że całe to zajście może się tylko skończyć przez ustąpienie Nubara-baszy ze stanowiska pierwszego ministra w rządzie egipskim. Wtedy pan Saint-René wróci do Kairu i regularny stosunek dyplomatyczny między Francją a chedywatem znowu się nawiąże.

Dziś w Hiszpanji odbywają się wybory do rad gminnych w całem królestwie. Wynik ich będzie wskazówką dla gabinetu Canovasa czego się może spodziewać po zbliżających się wyborach do parlamentu. Koalicja frakcyj liberalnych i republikańskich przyszła do skutku pod hasłem obalenia gabinetu konserwatywnego.

Korespondencje.

Kraków dnia 3. maja.

(§) Komitet przedwyborczy dla powiatu krakowskiego już się utworzył i na posiedzeniu odbytem dnia 1. bm. wybrał JE. Pawła Popiela przewodniczącym, a także delegatem na ogólny zjazd delegatów powiatowych, który odbędzie się dnia 10. bm. Po odbyciu tego zjazdu i dokonaniu przezeń wyboru 5 członków do komitetu centralnego, zbierze się komitet powiatowy krakowski ponownie na posiedzenie dnia 12. b. m.

Do zjazdu delegatów nie zajdzie prawdopodobnie żaden inny wybitny fakt na naszej arenie wyborczej, dla tego z całą swobodą obejrzeć się możemy nieco wstecz i pomówić jeszcze o sprawozdaniu posła dr. Zatorskiego, które nie przestaje zajmować opinji publicznej i być przedmiotem rozpraw w szerokich kołach wyborczych naszego miasta.

Szczegółowym powodem do omówienia tego sprawozdania są dla mnie także uwagi, jakie nad niem uczyniła *Nowa Reforma* w artykule pod tytułem: „Złudzenia delegacji." Potrzebują one odparcia, aby nie bałamuciły bezkarnie opinji już i tak do syta napojonej żółcią naszych pism *par excellence* opozycyjnych.

We wstępie rozumowań swoich wypowiada *Nowa Reforma*, że wszystko, co się uzyskało w ubiegłej kadencji Rady państwa, to wprost złudzenie, napotyka nawet sprzeczność w tem, „że poseł Zatorski, jako korzyść polityczną wspomniał, żeśmy się stali w wielkiem państwie partja rządzącą, a następnie przeczył twierdzeniu dzienników lewicy, że Polacy rządzą."

Naciągnięta to sprzeczność, bo poseł Zatorski tak nie mówił. Rzekł on, zestawiając dzienniki lewicy i nasze opozycyjne, że prawda leży w środku, a więc sprzeczności nie ma.

Organ „opozycyjny" jednak tą razą nie twierdzi gołosłownie, że wszystko złudzenie — że Koło nie jest stronnictwem poważnem i poważanem (to pisze dziennik po polsku w Polsce wychodzący), lecz podaje fakta, mianowicie:

Primo: Głosowanie nad wnioskiem hr. Wurmbranda o uznanie języka niemieckiego, jako państwowego. Tutaj *Reforma* powiada, że przed głosowaniem wynieśli się ministrowie z sali i wniosek JE. Grocholskiego upadł.

Otóż muszę to sprostować z dokumentami w ręku, mianowicie protokołami z sesji, które i *N. Reforma* musi mieć w posiadaniu. Rzecz tak się miała: Na 321-em posiedzeniu dnia 24. stycznia 1884 uczynił JE. Grocholski przy drugiem czytaniu wspomnianego wniosku hr. Wurmbranda, wniosek motywowany przejścia do porządku dziennego. JE. Grocholski był przewodniczącym tej komisji, która ów wniosek rozbierała i ponieważ tam o wniosku samym nic nie debatowano, tylko o tem, czy go przyjąć lub odrzucić i większość komisji przyjęła proste przejście do porządku dziennego — przeto poseł Grocholski chciał zaznaczyć swoje i swego stronnictwa stanowisko w tej sprawie, a więc powiedział, że jest zdania, iż sprawa ta nie należy do Rady państwa, że język niemiecki w sprawach wspólnych i życiu publicznem, jak również w rządzie o ile tego jedność państwa wymaga, nie jest zagrożony, że więc posłowie polscy głosować będą za przejściem do porządku dziennego. Wniosek JE. Grocholskiego zmierzał zatem do tego samego celu, jak wniosek większości komisji.

Trzecim wnioskiem był wniosek mniejszości komisji, aby postąpić w myśl hr. Wurmbranda i oto jedynie prawicy chodzić mogło, aby ten wniosek upadł. Na 325 posiedzeniu odbyło się 3 razy imienne głosowanie.

Otóż prawda, że ministrów przy głosowaniu nad dwoma pierwszemi wnioskami w Izbie nie było, przyszli jednak do głosowania nad wnioskiem trzecim i głosowali z prawicą.

Wynik głosowania nie działał wcale deprymująco, wrażenie to wywołały dzienniki, które nie były w to wtajemniczone, że ten wynik, to jest, że wszystkie wnioski upadły, był najlepszym w tej arcydrażliwej kwestji i że tych, którzy mieli ster w ręku, taki rezultat wcale nie przeraził, owszem raczej zadowolnił.

Drugi dowód ma być sprawa indemnizacyjna. Rząd centralistyczny, mówi *N. Reforma*, wniósł w 1868 r. projekt o ½ miliona korzystniejszy, aniżeli projekt hr. Taaffe. I tutaj woła *N. Reforma*: jakiż to system logiki? Prawda, że dziwną czasem bywa logika, lecz tę sprawę powinien dobrze znać redaktor *N. Reformy*, wszak był już w Sejmie w roku 1882, wszak słuchał referatu posła Grocholskiego 18 października 1882, wykazującego jasno, dla czego Sejm w r. 1868 ten projekt odrzucił i trwał dalej przy uchwale z r. 1866 i w czem nowy projekt jest korzystniejszy. To już nie złudzenie, ale świadome łudzenie nie obeznanych ze sprawą czytelników.

Wszakże projekt z r. 1868 przyrzekł wprawdzie niezwrotną subwencję dla funduszu indemnizacyjnego, lecz począwszy od 1 stycznia 1868, co się zaś tyczy zaliczek danych aż do tego czasu t. j. do 1 stycznia 1868, uznał je jako aktywum finansów centralnych, i trzeba było je zwrócić.

Projekt zaś nowy zaliczki wszelkie po koniec roku 1882 w kwocie 75,172.560 zł. 54¹/₁₂ ct. od razu umarza. Więc oczywiście, jeżeli tę sprawę, jak mówią wątpliwą — co tu rozbierać nie chcę — ugodą załatwić chcemy, jest nowy projekt o wiele korzystniejszy. Według projektu tego subwencja roczna została zmniejszoną o 325 tysięcy, lecz i te daje rząd, choć tytułem zwrotnej zaliczki, którą kraj zwróci po umorzeniu indemnizacji, czyli, że ten ciężar kilka lat dłużej w większej nieco wysokości płacić będziemy, długu jednak dawnego po koniec 1882 r. stanowczo się pozbywamy. *N. Reforma* zapytuje, jak pogodzić postępowanie rządu centralistycznego, który z taką lubością dzisiaj wspomina, i postępowanie rządu obecnego. Odpowiedź tę dał nasz Sejm, odrzucając projekt 1868, a przyjmując projekt z r. 1882. Że zaś rząd hr. Taaffego tej ugody nie zdołał przeprowadzić, to jak słyszeliśmy ze sprawozdania p. Zatorskiego, nie jego wina lecz większości, która była za małą i w której łonie kilkunastu obałamuconych posłów było tej ugodzie przeciwnych.

A więc, jak widzimy, złudzenia nie ma po stronie Koła, łudzenie jest po stronie *N. Reformy*, której redaktor tem mniej może dzisiaj przenosić jeden projek ugody nad drugi, i schlebiać lewicy przeciw rządowi prawicy, że przeciw jednemu i drugiemu projektowi w Sejmie deklamował.

Wiedeń 2. maja.

(X) Arcybiskup i biskupi wydali wspólny list pasterski w sprawie wyborów. Oczywiście nie smakuje to organom lewicy, tembardziej, gdy równocześnie i konserwatywna posiadłość większa niższo-austrjacka ogłasza manifest, którego główne ustępy zasługują na powtórzenie.

Naprzeciw hasła opozycji: „bądźmy Niemcami, liberalnemi i zgodnemi" — powiada manifest: „chcemy być i pozostać konserwatywnymi Austrjakami." — Główna osnowa programu brzmi: „Chcemy działać w tym kierunku, żeby się stało zadość prawu na każdem polu publicznego życia; chcemy przywrócenia zupełnej harmonji Kościoła z państwem; chcemy, żeby historycznie uzasadnione i prawnie zagwarantowane równouprawnienie wszystkich nardowości w Austrji stało się prawdą; chcemy starać się o to, żeby wszyscy w równej mierze używali konstytucyjnych wolności; chcemy przywrócenia porządku w gospodarstwie państwowem, lecz zarazem, żeby ojczyzna zapewnioną miała możność poparcia głosu swojego w kwestjach polityki zagranicznej całą potęgą stanowiska wielkiego mocarstwa. Cele te chcemy osiągnąć nie na drodze wywrotu tego, co istnieje, ale przez spokojny i stały rozwój, gdyż tylko to ma w sobie rękojmię trwałości, co w ten sposób się dokonuje. Czysto przedmiotowe badanie działalności reichsratu w ubiegłej kadencji prowadzi do uznania, że konserwatywna większość jego w tych rozlicznych kierunkach wnioski rządu popierała i z własnej inicjatywy temi drogami szła. A jeżeli wiele z uprawnionych życzeń musiały jeszcze na razie ustąpić, ze względu na niezbędny punkt wyjścia i rozwój z tego, co dotąd istnieje, to z tem większą ufnością możemy oddawać się tej patrjotycznej nadziei, że następna dziesiąta kadencja, postępując temi samemi torami, to co się rozpoczęło dokończy. Nikt nie zapoznaje, że droga to jeszcze daleka, trudna, bo też zadania, które przyszły reichsrat czekają, są dla ojczyzny niezmiernie doniosłe i ważne. Szczególnie całą mądrość i usilność musi reichsrat zwrócić w tym kierunku: żeby przywrócić wewnętrzny pokój między narodowościami w pojedynczych krajach, żeby użyć stosownych środków do podniesienia naszych rolniczych i społecznych stosunków, oraz żeby się przygotować należycie do zawarcia nowej ugody z krajami korony węgierskiej."

Manifest ten jest ponowną dla nas wskazówką, gdzie mamy szukać naszych sprzymierzeńców, oraz, że po za lewicą i *deutscher Verein* nie stoi cała własność i inteligencja ludności niemieckiej.

Co do ewentualnego rozkładu i następstwa kampanji parlamentarnej tegorocznej znajduję w *Czasie* szczegóły nieco odmienne od tych, które wam pisałem. Można jedne z drugiemi skombinować — jednak pewnego dotąd nic niema.

Obawę wojny uważają tu już dzisiaj za zupełnie usuniętą, lubo negocjacje przewlekać się będą, nie są wykluczone jeszcze nowe wypadki, mianowicie zajęcie Heratu, wkroczenie następnie Anglików do Afganistanu. Kosztem trzeciego, emira, nastąpi teraz porozumienie, ale na ile lat ono wystarczy?

Tymczasem należy przyjąć jako rzecz zupełnie pewną, że tego roku w Ischl nastąpi zjazd trzech cesarzów. Zaprzeczenia półurzędowe odnoszą się tylko do szczegółów, podanych przez *Pester Lloyda*, ale nie do rzeczy. Zresztą ze względu na bezpieczeństwo cara mogą się jeszcze zaprzeczenia ponowić, ale zjazd niemniej jest zdecydowanym.

Miałem sposobność rozmawiania z członkami deputacji Rusinów. Sprawa dobromilska roznamiętnia ich i rozjątrza; to fakt. Utrzymują że doznali krzywdy w sprawie najdrażliwszej, ich narodowego Kościoła. Z audjencji są zadowoleni sądząc, że mogą oczekiwać za dwa lub trzy lata przywrócenia samorządu Bazyljanów, gdy przeciwnie bez dopominania się byłoby prowizorjum trwało jeszcze długie lata. Rozmawiałem też o całem stanowisku Rusinów, o waśni w kraju, o sposobach złagodzenia jej. Pewne fakta i uwagi z tej wymiany zdań, jako będące na czasie, spisuję i porządkuję, i o ile to jest możliwe i pożądane, jutro wam je przeszlę. Pewna baczność w zredagowaniu tej relacji jest tem potrzebniejszą, ile, że nie otwiera ona na razie zbyt różowych widoków, lubo też i nie zasłania ich w zupełności. Zresztą potrzeba tutaj otwartości i stanowczości.

---

5)

„FRIEBE"

KOMEDJA w PIĘCIU AKTACH

przez

Kazimierza Zalewskiego.

(Ciąg dalszy).

Poniewski.

Może i pani Poniewska coś kupi, albo panna Fryderyka! Nie potrzebujecie pieniędzy?

Katarzyna.

I owszem, zostaw mi paręset rubli!

Poniewski.

Każ sobie przynieść z kasy! a nie! zapomniałem! kasjer chory, buchalter go zastępuje, muszę ci dać czek! Oto jest, służę ci! Pięćset rubli będzie dosyć?

Katarzyna.

Aż za wiele.

Poniewski.

Do widzenia zatem w teatrze.

Hrabia.

Mes dames (żegnają się i wychodzą).

SCENA VI.

Ciż (bez *Poniewskiego i hrabiego*).

Baron.

No, Lutku i my się zabierajmy.

Aloizy.

Przyznam ci się, że nie mam żadnej ochoty jechać dziś do kasyna! Nieszczególnie mnie tam przyjmują jakoś i niedość, że się zgrywam, ale jeszcze zdarza mi się spotykać z ludźmi, którzy mnie jakoś dziwnie traktują.

Baron.

Mówisz o hrabi Zdzisławie! no, widzisz to wielki pan, nie uważa cię za swojego.

Aloizy.

Bądź co bądź pod względem majątku...

Baron.

No! majątek jeszcze wszystkiego nie stanowi. Zresztą przegrywał wtedy, a to go wprawia w zły humor! Nie uważaj na to, to się wyrówna! Dziś będzie ogromna partja! przyjechał młody Szyroków z Petersburga! milioner! ciągnie na sto tysięcy jak nic.

Aloizy.

I jego przyjmują dobrze a mnie!

Baron.

No! widzisz jego ojciec już był przyjmowany w klubach, a ty inaugurujesz dynastję. Trzeba umieć coś poświęcić dla idei.

Baron.

A więc poświęcajmy! *(dzwoni na lokaja).* Proś pana kasjera, żeby mi przyniósł pięć tysięcy rubli. *(lokaj idzie na prawo).*

Baron.

Czy nie będzie za mało?

Aloizy.

Dla mnie jednego?

Baron.

Nie! dla nas dwóch.

Aloizy.

Zapomniałem, że dla dwóch! Jak będzie potrzeba wezmę od kasjera w kasynie. W braku uprzejmości, kredytu mi tam pewno nie odmówią.

Baron.

O tem nie wątpię! Jesteś solidny.

SCENA VII.

Ciż i Dobek.

Dobek. (do Aloizego).

Pan dyrektor polecił przynieść 5.000 r. s., prosiłbym o asygnację.

Aloizy.

Służę panu... *(do barona)* Nowy kasjer! jak też często ci urzędnicy zmieniają się w naszem biórze... No chodźmy.

Baron.

Czy się żegnamy?

Aloizy.

Nie! po angielsku!

SCENA VIII.

Ciż (bez Aloizego i barona).

Katarzyna.

A, to kasjer! Panie kasjerze! bądź tak uprzejmym i wypłać mi czek mojego męża! Wyjeżdżam! wyślij mi pan pieniądze do powozu.

Dobek.

Natychmiast będę służył. *(wychodzi).*

Vaugars.

Frydziu! czyś już gotowa?

Frydzia.

Będę w tej chwili.

Vaugars.

U Henrjetty poprawisz koafiurę do teatru. A i ty będziesz miała czas zrobić się piękną! Chodź i tak.... Zdaje mi się, że hrabia robi ci kurę.

Katarzyna.

Mylisz się *(n. s.)* Niezręczny! jeszcze mnie kompromituje w dodatku.

Vaugars.

Może być, ale w każdym razie coś mi to na to zakrawa.

Katarzyna.

Do widzenia mateczko, jedziemy do teatru.

Rozalja.

Dobrze moje dzieci! bawcie się — opowiecie mi za powrotem, coście tam widziały.

Vaugars.

O! pani już pewnie spać będzie, jak one powrócą! mam ochotę namówić je na małą eskapadę po teatrze z tymi panami.

Rozalia.

Byle nic nazbyt roztrzepanego! liczę na moje córki, że wiedzą, co robić wypada.

Vaugars.

A na mnie nie? dziękuję za szczerość.

Rozalia.

Nie chciałam pani urazić! jesteś jednak na wpół cudzoziemką w naszym kraju i nie znasz naszych obyczajów. Tu, wiele rzeczy dozwolonych w Paryżu, opinia potępia.

Vaugars.

Kto uważa na opinię, kiedy ma pieniądze i męża! Chodźmy moje panie! *en avant l'escadron volant! (wychodzą).*

SCENA IX.

Rozalia. — Żarski.

Rozalja.

Wesoła kobieta i bardzo przyjemna! trochę za lekka — ale tylko z pozoru.

Żarski.

Kto jest ta pani.?

Rozalia.

Polka, wychowana w Paryżu! żona głównego inżyniera drogi Brzeżańskiej, francuza.

Żarski.

Zapomniałem o nim! Już trzecią linię tu buduje przecie! Widzę, że ona jest u pani jak domową.

Rozalia.

Zięć mój ma z nim interesa i poprzyjaźniły się z Kasią! Uważam jednak, panie radzco, że jakoś niezbyt życzliwie patrzysz na nasz nowy ustrój domu.

Żarski.

Nie zaczynałbym o tem mówić, ale ponieważ mnie pani pytasz o to, przyznaję ze zwykłą mi szczerością, do której mnie tyloletnia zażyłość jeszcze z nieboszczykiem upoważniła, że mi się to wszystko trochę nie podoba.

Rozalia.

Mój dobry panie radzco, może i ja w gruncie rzeczy jestem pańskiego zdania! ale cóż pan chcesz! ja nie jestem z tego świata co oni, ja się na tem nie znam. Nie urodziłam się dzieckiem milionerów! Mąż mój pracował dzień i noc z początku, aby zbić majątek, potem aby go utrzymać. Nie znał pana hrabiego, ani barona — ale za to znał każdego robotnika z naszych fabryk po imieniu i nazwisku. Nie skąpił mi, ale i ja przyzwyczajona do oszczędności, do teatru chodziłam w niedzielę, a suknie w domu szyć sobie kazałam. Dziś oni mają za to miliony, cóż dziwnego, że używają!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rzym 29 kwietnia.

(T). Wbrew tak przesadnym, że chyba tendencyjnym wiadomościom, podawanym przez niektóre dzienniki o wrzekomo niebezpiecznym stanie zdrowia Jego Świątobliwości, utrzymuję stanowczo, że prócz lekkiej niedyspozycji, która już bez śladu minęła, w ostatnich czasach Leon XIII wcale nie chorował i na zdrowie swoje przed nikim się nie uskarża. Nie przeczę, że usilna praca, której całe dni poświęca, i nader ascetyczne życie zwolna podkopują Jego delikatny organizm, ale silny duch, ożywiony głębokiem przejęciem się ważnością chwili, panuje nad dolegliwościami ciała. Miałem sposobność słyszeć z ust J. Eks. Kardynała Jacobiniego, że Ojciec św. ani na chwilę nie spuszcza z uwagi spraw Kościoła na całej kuli ziemskiej, a są to niezawodnie usta i kompetentne i wiarogodne. Proszę więc nie dawać żadnej wiary złośliwym pogłoskom jakoby tu w sferach książąt Kościoła, istniała troska o Następcę na Piotrowej Stolicy. Już drugi to raz w ostatnich listach muszę kłam zadawać tym bajkom, w których szczególnie się lubują protestanckie dzienniki.

Przechodzę do spraw włoskiego królestwa. Znaczenie wojenne nadano rozporządzeniu rządowemu, zabraniającemu towarzystwom nawigacyjnym sprzedawać lub najmować statki któremukolwiek obcemu mocarstwu. Tymczasem to rozporządzenie ma przedewszystkiem zaznaczyć, że Włochy nie przechylają się ani na rosyjską, ani na angielską stronę, a dopiero w drugiej linji ma ono na celu zarezerwować środki transportowe na własne militarne potrzeby, które w czasach tak niespokojnych łatwo przedstawić się mogą. Przewidując tę możliwość, czynią się usilne przygotowania morskie z dość wielkim pośpiechem, a nadto ustawiono w południowych Włoszech dwudziestotysięczny korpus, który — jak mówią — odpłynie do Egiptu, aby tam zająć miejsce Anglików, jeśli w tej mierze przyjdzie do skutku ugoda z W. Brytanją.

W Neapolu przygotowuje się czwarta ekspedycja afrykańska. Odpłynie tym razem do 3 tysięcy żołnierzy, dużo dział i rekwizytów obozowych. Siły włoskie nad brzegami Czerwonego morza będą tedy wynosiły około 6 tysięcy ludzi.

W skutek nieprzyjaznej postawy króla Abbisynji, Włosi zaniechali myśli zajęcia kraju Bogosów z miastem Keremem, lubo ta miejscowość, leżąca wysoko nad poziomem morza, ma klimat cokolwiek chłodniejszy jak w Massawie, gdzie latem nie będą mogły zostać wojska dla tropikalnych upałów. Kraj Bogosów znajduje się w wasalnem stosunku do Abbisynji, więc obsadziwszy go, Włosi napewne weszliby w zbrojny zatarg z królem Janem, czego unikają starannie. Zreszta wynaleźli oni inny kraik, należący tylko do samego siebie, mały i słabo zaludniony, a przytem bardzo dobry na letnią willegiaturę; więc postanowili go zająć. Jest to na płaskowzgórzu Mensa, wyniesionym nad morzem do 2 tysięcy metrów, kraina górzysta Rora Asgede. Roślinność tam bogata, wody podostatkiem, klimat umiarkowany, są lasy, a ludzi prawie nie ma, bo wszystkiego podobno mieszka tam 20 tysięcy ubogich Arabów. Główna tam osada, rodzaj stolicy, nazywa się Heleb, a leży wśród lasów palmowych i kokosowych nad brzegiem dużego jeziora. Tam to Włosi rozłożą się obozem, zostawiwszy w Massawie, odległej od tego miejsca o 80 kilometrów, załogę, którą w ciągu lata będą często zmieniali.

Śledztwo w sprawie zaburzeń uniwersyteckich wykazało, że znaczna część winy spada na p. Cassalisa prefekta Turynu, gdzie jednak z pierwszych powstały rozruchy. Ponieważ opinja publiczna oskarżała p. Coppino, ministra oświaty, że nieumiejętnością swoją dopuścił do studenckich skandalów, więc p. Coppino zażądał opublikowania wyników śledztwa, na co nie zgadzał się minister spraw wewnętrznych i prezes gabinetu p. Depretis, niechcąc kompromitować swego podwładnego i protegowanego. Stąd między ministrami powstało ostre nieporozumienie i telegramy rozniosły wiadomość o zbliżającej się zmianie w gabinecie. Istotnie p. Coppino podał się do dymisji z tym zamiarem, żeby potem być powtórnie przez parlament, który właśnie się zebrał. W obec tego p. Depretis ustąpił. Śledztwo zostało ogłoszone, a minister oświaty cofnął swą dymisję.

Odbyły się w 20-go, 23-go i 26go świetne konne wyścigi. Z całych Włoch, a nawet z zagranicy, zjazd sportsmanów był ogromny. Najlepsze stajnie włoskie brały udział. Pogoda przez cały czas była prześliczna. Był to prawdziwy karnawał — ochoczy, ludny i wrzaskliwy.

Londyn 29. kwietnia.

(W) Dziś wysłałem do was długi telegram, który między innymi, otrzymanymi przez was równocześnie, niezawodnie bardzo się wyróżniał swą pokojową treścią. Ależ proszę pamiętać, że cała falanga korespondentów telegraficznych, ludzi żyjących wyłącznie z układania i rozsyłania depesz, grubo zarabia na robieniu wojny. Oni wszyscy albo sami grają na giełdzie, albo są na żołdzie graczy i cynicznie, bezczelnie rabują publiczność z grosza. Szczęściem, nasze społeczeństwo bardzo mały bierze udział w operacjach giełdowych, bo inaczej, ileżby już ono straciło na tej zwadzie anglo-rosyjskiej!

Telegram wysłałem po rozmowie z baronetem Rowlinsonem. Ten sławny znawca Wschodu, dawniej poseł brytyjski w Persji, a teraz członek Rady indyjskiej, gentelman poważny, ważący swe słowa z całą sumiennością angielskiego szlachcica, jużcić szerszy ma pogląd i lepiej ocenia wszystkie trudności sytuacji, niżeli pierwszy lepszy *chevalier d'industrie* publicystyczny, obdarzony sporą dozą fantazji, a zaledwie mikroskopijną szczyptą dziennikarskiej uczciwości. Kiedy patrzę na spustoszenia, dokonywane przez tych panów z całą świadomością tego, co robią, to doprawdy przychodzi mi na myśl, że swoboda prasy jest największem nieszczęściem naszego wieku.

Do telegramu mało co mam dodać. Sir Rowlinson uważa sprawę afgańską za jeden moment tej wojny anglo-rosyjskiej o Indje, a raczej o Wschód cały, która — to są słowa jego — „zaczęła się wnet po wojnie rosyjsko-perskiej w r. 1828, a której końca chyba nie prawnukowie nasi nie doczekają". Trzeba trwanie tej wojny mierzyć krokami Saturna — każdy dzień jej jest długi jak miesiąc, bo to walka nie ludzi, lecz pokoleń. — Czy sprawa afgańska doprowadzi do orężnego starcia? — na święcie wszystko jest możliwe, więc i tej ewentualności wykluczyć niesposób. Ale widzicie, że gabinet z każdym dniem jest ostrożniejszy, że coraz jaśniej widzi olbrzymie trudności wojny i dokładnie rozumie, że nawet wygrana będzie klęską, będzie morderstwem popełnionem na dobrobycie. Nie dziwcie się tedy, że robi ofiarę z dumy narodowej i, zrobiwszy krok naprzód, wnet się o półtora cofa.

Lord Randolf Churchill, przypuszczalny szef przyszłego gabinetu konserwatywnego, znany przywódca t. zw. „czwartej partji" w parlamencie, złożonej z poprzednich torysów, powrócił świeżo z Indji i przed paru dniami wypowiedział poważną mowę na zebraniu *Primrose League* (pierwiosnkowej ligi), obchodzącej co roku pamięć lorda Beaconsfielda. Z mowy jego podaję następujący ustęp:

„Zadanie nasze w Indji staje się coraz trudniejszem, a stanowisko niebezpieczniejszem. Tam panowanie nasze jest podobne do warstwy oleju, rozlanej na powierzchni całego oceanu namiętności. Bałwany tego oceanu piętrzyłyby się aż pod niebo, gdyby oliwa nie utrzymywała go w spokoju. Wspomnienia dawnych dynastji, fanatyzm współzawodniczących religji, zawiedzione ambicje wielu narodowości — wszystko to burzy się ustawicznie. Dać spokój, indywidualne bezpieczeństwo i ogólny dobrobyt 250-ciu miljonom ludzi — oto zadanie nasze w Indji, oto cel naszego tam panowania. Mocarstwa europejskie powinny nam w tem dopomagać i rzeczywiście pomagają wszystkie — oprócz jednego! — Tolerowaliśmy to zbyt długo, zanadto spokojnie patrzaliśmy na to, jak to mocarstwo kopało dołki pod nami. Nie oskarżam żadnego gabinetu — ani przeszłych, ani teraźniejszego, — ale mniemam, żeśmy źle prowadzili sprawę i sądzę, że nie powinniśmy pozwolić na to, aby i nadal istniało to źródło, z którego po Indji się sączą ciągłe rozdrażnienia, ciągłe pogróżki, ciągłe alarmy, które im dłużej trwają, tem mocniej kaleczą i paraliżują wszystkie nasze zabiegi o rządy dobre, szczere cywilizacyjne i dążące do unifikacji licznych narodowości indyjskich w jedną społeczną całość".

Lord Churchill nie żąda wojny za jakąbądź cenę, ale też nie chce, aby możliwość jej była zupełnie wykluczona z kombinacyj; wzywa do spokojnego ocenienia sytuacji, do męstwa i stanowczej decyzji, podkreślając przytem z całą szczerością, że jeśli przyjdzie do walki, to będzie ona niesłychanie ciężka, krwawa i długa.

Całkiem inaczej mówił onegdaj w Sheffieldzie pan Vambery, który tu przyjechał z Węgier propagować wojnę. Wedle niego nie łatwiejszego jak pobić Rosję, a że on jest opromieniony sławą znakomitego znawcy azjatyckich stosunków, więc poczciwi słuszacze sheffieldzcy dali mu całą pełną wiarę i wyprawili owację. Przy tej sposobności odezwał się głos polski. Nasi ziomkowie taki adres wystosowali do p. Vamberyego: „Szanowny Panie! My Polacy, którzy przed 37-miu laty opuściliśmy ojczyznę i oddaliśmy się gościnności Sheffieldu i którzy braliśmy udział w walce za niepodległość Węgier, przesyłamy ci nasze serdeczne pozdrowienie i szczere „Bóg zapłać" za prawdziwe scharakteryzowanie Rosji. Przyjmij wyrazy naszej czci i głębokiego szacunku. Sheffield 27. kwietnia. Ino Figorski".

Od wielkiego do śmiesznego tylko krok. Kiedy cała Anglja łamie się, nie wiedząc jak rozwiązać dylemat afgański, kiedy jedni żądają wojny, a inni przeklinają nawet myśl o niej, — wówczas jedno z pism humorystycznych wystąpiło z taką szykaną na parlament i gabinet: Izba gmin, scena 39. Poseł Bartlett mówi: „Zapytuję naczelnika gabinetu, czy prawdą jest, że jenerał Komarow znowu się posunął na południe o tysiąc mil? Gladstone odpowiada: Odpowiedzi dać nie mogę. Wprawdzie doszła nas o tem pogłoska i mój szanowny kolega, lord Granville, miał z rosyjskim ambasadorem przyjacielską rozmowę... ale... Bartlett: Kiedyż będziecie coś na pewne wiedzieli? Gladstone: Wiadomo nam, że rząd cara posłał Komarowowi kartę korespondencyjną z zapytaniem gdzie jest, ale ponieważ w środkowej Azji poczty nie znają, przeto odpowiedź jest oczekiwana koło Bożego Narodzenia. Northcote: Interpeluję czcigodnego gentelmana, czy to prawda, że Rosjanie już zajęli południowo-zachodnią część Indyj? Gladstone: Coś o tem słyszałem, i żeby się dowiedzieć natychmiast telegrafowałem z zapytaniem do Petersburga (Izba bije brawo). Odpowiedź już otrzymałem (Izba woła: czytać! czytać!). Gladstone czyta: Wysłaliśmy kurjera do Komarowa z zapytaniem. Czekamy odpowiedzi, którą wnet będziemy mieli zaszczyt zakomunikować. Tymczasem mamy nadzieję, że ten godny ubolewania wypadek nie przerwie rokowań. — Northcote: Czy to ostatnia depesza? Gladstone: O, nie! Otrzymawszy ją znowu zatelegrafowałem, żeby kurjera wysłano nadzwyczajnym pociągiem, bośmy, panowie, zdecydowali działać stanowczo. (huczne brawa) Bartlett: Cóż? Jest odpowiedź? Gladstone: A jakże! Rząd petersburski doniósł, że kurjer puścił się na welocypedzie, który, na nieszczęście, zepsuł się w drodze, więc kurjer pieszo wraca do Petersburga, a tymczasem p. Giers kazał mu zrobić nowy welocyped. Northcote: Więc odpowiedzi można oczekiwać za jakie 6 miesięcy? Gladstone: Tak, koło tego, ale tymczasem lord Granville miewa przyjacielskie rozmowy z rosyjskim ambasadorem... Bartlett proponuje przejść do następnej pozycji porządku dziennego.

Jest to bądź co bądź trafna charakterystyka odpowiedzi, któremi gabinet zbywa wszystkie interpelacje w obu Izbach.

Sprawy krajowe.

Uchwałą 10. września 1884 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby zbadał obowiązujące przepisy co do policji ogniowej i przedłożył Sejmowi wnioski w tej mierze. W wykonaniu tej uchwały przeprowadził Wydział krajowy korespondencję z Wydziałami krajowemi w innych krajach koronnych i powiatowemi w kraju. W kilku sprawozdaniach poruszono myśl przymusowego ubezpieczenia przeciw szkodom od ognia w drodze ustawodawczej. Nie lekceważąc trudności, połączonych z przeprowadzeniem tej myśli, uważa Wydział krajowy, że korzyści z takiego przymusowego ubezpieczenia są tak wielkie, iż wypada sprawę tę ściślej poddać rozwadze. W tym celu udał się do krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń z prośbą o objawienie swej opinji, czy nie dałby się dział ogniowy Towarzystwa przekształcić w przymusowe powszechne ubezpieczenie. W tym celu musiałyby być oddzielone ubezpieczenia od ognia w kraju od ubezpieczenia od szkód ogniowych przedmiotów poza gzanicami kraju i od innych gałęzi ubezpieczeń, następnie dział ogniowy w kraju miałby być poddanym kontroli Reprezentacji krajowej.

O instytucję przymusowego krajowego ubezpieczenia oprzeć możnaby także organizację straży pożarnej i dopiero na takiej podstawie przystąpiłby Wydział krajowy do uzupełnienia ustaw budowniczych w kraju, przygotowując projekty dwóch odrębnych ustaw dla miast i miasteczek, tudzież dla wsi.

Projekt nowelli do §. 37 ustawy gminnej, przygotowany dla Sejmu krajowego, postanawia, że zażalenie przeciw rozporządzeniu Magistratu lub Zwierzchności gminnej w sprawach własnego zakresu działania, ma być wniesione do tej władzy w terminie 14-dniowym od ogłoszenia lub doręczenia tegoż rozporządzenia. Zwierzchność gminna zaś obowiązaną będzie przedłożyć je Radzie gminnej do rostrzygnienia.

Rozesłany Wydziałom powiatowym projekt ustawy o najmie robotników do gospodarstwa wiejskiego budzi ogólne zajęcie w gronie właścicieli ziemskich.

Wydziały powiatowe nadsyłają już w wielkiej liczbie sprawozdania swe z opinją o tej ustawie, w których nie jedna praktyczna uwaga posłuży Wydziałowi krajowemu za materjał przy ostatecznem wygotowaniu projektu.

Zatem udzielenie projektu ustawy szerszym kołom publiczności nie chybiło swego celu.

KRONIKA.

Delegat Namiestnictwa hr. Kazimierz Badeni przybył był do Lwowa w sobotę na pogrzeb hr. Miera, a wczoraj wrócił do Krakowa.

Książę Paweł Sapieha, syn ks. Adama, obejmuje posadę urzędową w Bośnji.

Dr. Placyd Dziwiński został przez senat politechniki zaproponowany ministerstwu oświaty na docenta matematyki z pominięciem wykładu habilitacyjnego.

† Kazimiera Jaroszówna, przełożona pensjonatu żeńskiego, zmarła we Lwowie w 38 roku życia.

Stopień lekarzy weterynaryjnych otrzymali w lwowskiej c. k. szkole weterynarji pp. Tomasz Markowski, nauczyciel szkół ludowych, Eugeniusz Nestajko, asystent katedry anatomji opisowej i dr. med. Jan Wiktor, asystent patologji w szkole weterynarji.

Pierwsze zgromadzenie wyborcze. Introdukcją do wielkiego aktu wyborczego w stolicy było wczorajsze zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców, w sali ratuszowej, pod przewodnictwem p. St. Niemczynowskiego odbyte. Zgromadzenie powzięło naprzód uchwałę zaproszenia JE. p. Smolki i pana Lewakowskiego do ponownego kandydowania ze Lwowa, tudzież podziękowania tym posłom za gorliwe popieranie sprawy przemysłu. Wykona to deputacja złożona z pp. Aleksandrowicza, Gromana, Niemczynowskiego, Rischera, Sierocińskiego i Świsterskiego. Uchwalono następnie zwołać walny zjazd rękodzielników z całego kraju do Lwowa na dzień 14-ty maja, w celu zastanowienia się nad organizacją wyborów po miastach i miasteczkach. W sprawie wystawy bełzkiej uchwalono, że Izba rękodzielnicza wyda odezwę wzywającą przemysłowców i rękodzielników w kraju do obesłania wystawy, pod warunkiem, jeżeli komitet wystawy wykluczy wszystkie wyroby zagraniczne i wyroby domów kary. Pod koniec zebrania zastanawiano się nad serją artykułów „*Gazety Narodowej*", które poświęcone są wycieczkom przeciw różnym korporacjom, między innemi i przeciw rzemieślnikom naszym i przemysłowcom, i ni ztąd ni zowąd, tak *à propos des bottes* napadają na wszystkich i wszystko. Wybornie zcharakteryzował to pismo mówca p. Walichiewicz w przemowie pełnej ognia i dowcipu. Między innemi zaś podniósł, że *Gazeta Narodowa* chce odebrać *Przeglądowi* arystokrację, ale wzięła się do tego nader niezręcznie... Mówca, zbierający co chwila powszechne oklaski, skonstatował owszem, że *Przegląd* tonem swym spokojnym jedna sobie we wszystkich warstwach coraz to większą popularność i rozpowszechnienie. Ostatecznie zgromadzenie uchwaliło przejść do porządku dziennego nad artykułami *Gazety Narodowej* i nad całą *Gazetą* wśród ogólnego brawa i ironicznej wesołości.

Wybory we Lwowie. Pierwsze walne zgromadzenie wyborców lwowskich, celem wybrania komitetu przedwyborczego odbędzie się we środę dnia 6. maja o godzinie 6-ej po południu. Zjazd delegatów komitetu centralnego odbędzie się we Lwowie dnia 10. maja.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych na wczoraj zapowiedziane, nie przyszło do skutku. Rozesłano 230 zaproszeń – a przybyło na zgromadzenie 21 członków. Do kompletu potrzeba członków 30. Hr. Leszek Borkowski, zapowiadając termin zgromadzenia następnego na przyszłą niedzielę, zawiadomił, że odbędzie się ono przy jakimkolwiek komplecie w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

„**Praca kobiet.**" Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Pracy kobiet" nie przyszło wczoraj do skutku dla braku kompletu; zapowiedziano nowe na następną niedzielę o godz. 12 w lokalu własnym stowarzyszenia.

Z Izby sądowej. Trybunał apelacyjny sądu karnego zniósł w sobotę wyrok sądu pierwszej instancji w sprawie p. Jakóba Piepesa, aptekarza i laboranta Sołtyka, zasądzonych z powodu eksplozji benzyny w magazynie aptecznym. Jak wiadomo, z powodu wypadku w aptece p. Piepesa dnia 27. grudnia, p. Piepes zasądzony został na 150 złr. grzywny, a Sołtyk na dziesięć dni aresztu. Gdy dokładne zbadanie przyczyn wypadku wykazało, że przepisane środki ostrożności były co do joty zachowane, a nieszczęście stało się skutkiem nieszczęśliwego przypadku — co wykazał dr. Maly w obronie apelacyjnej — prokurator p. Gwizdoń przyłączył się do zdania obrony i sam prosił o zniesienie wyroku pierwszej instancji, co też trybunał apelacyjny po krótkiej naradzie uczynił.

Z prasy. W miejsce *Gazety krak.* począł wychodzić w Krakowie pod redakcją dr. Emila Szwarca tygodnik, noszący tytuł „*Głos polityczny*". Właśnie mamy przed sobą numer okazowy. Prezentuje on się bardzo dobrze, bogaty jest treścią, a na czele zamieszcza program partji środka jako swój własny program. Program ten, ogłoszony przed dwoma laty we wrześniu, zyskał poklask wszystkich żywiołów konserwatywnych naszego kraju. Ale bo też w niczem — ani w treści, ani w formie — nie różni się on wcale od programu, wyznawanego także przez prawicę. Lecz nie w programie tkwi ta racja, która pewnej grupie posłów kazała utworzyć osobny klub sejmowy. Zresztą zawsze tak było i zawsze tak będzie, że program jest tylko etykietą, najczęściej ozdobą, a treścią stronnictwa będzie jego taktyka. Owóż pod względem tej taktyki klub środka nie złożył dotąd dowodu, aby stała ona na tej wysokości i była tak politycznie wytrawną, jak owa etykieta. Dość przypomnieć tylko na uzasadnienie naszego zdania słynną sprawę wniosku hausnerowskiego. Jednakże — jakkolwiek przewidujemy, że mimo zgody co do programu będziemy musieli nieraz na polu taktyki staczać boje z *Głosem politycznym* — witamy z całą sympatją ten tygodnik. A to głównie dlatego, że przecież raz będziemy wiedzieli, gdzie przemawia urzędowy głos stronnictwa centrum. Tyle pism, uwłaczających temu stronnictwo, podszywało się pod jego skrzydła, że nieraz trudno było dociec, co mówi centrum, jako całe stronnictwo, co mówią wyrywający się na ochotnika zbyt wielomowni jego członkowie, a co wreszcie mówią ludzie, którzy do niego wcale nie należą i tylko jego etykiety używają. Dziś to ustanie, a centrum, mając swój organ, postara się zapewne o to, aby tak samo jak dąży w programie (art. III.) do utrzymania łączności Delegacji z Sejmem, dążyło do utrzymania łączności i logiczności między tą polityką, którą wyznawali jego członkowie w Delegacji, a tą, którą wypisują w kraju w dziennikarskich artykułach.

Magistrat lwowski wniósł do Wydziału krajowego prośbę o zatwierdzenie uchwał Rady miejskiej z 16. i 23. kwietnia co do sprzedaży Dyrekcji kolei państwowych realności miejskiej przy ulicy Majerowskiej (gdzie był teatr letni) za cenę 47.000 zł. Wydział krajowy nie odmówi prawdopodobnie swego zatwierdzenia, zwłaszcza, że grunt ten od lat kilkunastu nie przynosił gminie żadnego dochodu.

Po rozebraniu istniejących tam kilku starych budynków stanie na tem miejscu okazały gmach Dyrekcji kolei państwowych i w ten sposób zabudowaną zostanie luka prawie w samym środku ulicy Majerowskiej.

Świetne przygotowania poczyniono do jutrzejszej intronizacji ks. metropolity Sembratowicza. Niestety z powodu trwającej słoty wiele punktów z programu odpaść będzie musiało. Między innemi musiano odstąpić od myśli przystrojenia dziedzińca w wołoskiej cerkwi, a pochód do katedry św. Jura nie będzie mógł się rozwinąć tak, jak było w programie. Do intronizacji wyjęto z skarbca kościelnego przepyszną bogatą mitrę wartości 16.000 zł. wysadzoną drogiemi kamieniami.

Trzeci Maja. Pamiątkę Trzeciego maja obchodzono we Lwowie w wigilję rocznicy nabożeństwem uroczystem w kościele katedralnym, następnie wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym w kasynie miejskiem, który powiódł się zupełnie, zgromadziwszy wielką liczbę uczestników. W niedzielę przedstawiono w teatrze, przy niezapełnionej jednak sali znany obraz dramatyczny Bolesławity pod tytułem „Trzeci maj".

Zmiana temperatury. Wczoraj przy nieustającym deszczu opadał termometr od 8° C. z rana i w nocy wskazywał już 0° C. W południe padał deszcz z śniegiem. Stacje meteorologiczne zapowiadają dalsze trwanie słoty przy niskiej temperaturze.

Zamaskowana tranzakcja. Dopiero teraz wyszło na jaw, kto właściwie jest właścicielem *Kurjera Lwowskiego.* Z razu donoszono i my tę wieść zanotowaliśmy, że nabywcami są pp. Szmitt, Jasieński i Groman. Okazało się jednak teraz, że pp. Szmitt i Jasieński byli tylko postawieni jako *strohmani*, a właściwym nabywcą jest p. Groman. To też po dokonaniu tej operacji usunęli się oni zupełnie, przelewając wszelkie swe prawa na p. Gromana. Natomiast p. Groman przypuścił p. Rewakowicza do jednej czwartej we własności pisma. Powstała tym sposobem spółka Groman i Rewakowicz, w teorji nieprawdopodobna, a jednak w życiu prawdziwa. Ale bo też zawsze piękne umysły spotykają się ze sobą.

Teatr. W sobotę wznowiono fantastyczną operę Offenbacha „Opowieści Hoffmana". Trzy różne partje, śpiewane dotychczas przez panią Skalską, rozdzielone zostały między panie Praun (lalka), Bocskaj (Julietta) i Kasprowiczową (Antonia). Ostatnia wywiązała się z trudnej i forsownej swej partji z największym sukcesem. P. Florjański, który po p. Almie objął partję Hoffmana, okazywał niedostateczne przygotowanie, tak w wyuczeniu się partycji, jak i tekstu.

— Panna Zlasnowska z Warszawy, uczennica Królikowskiego, debiutować będzie po raz pierwszy na scenie lwowskiej w bieżącym tygodniu w „Barkaroli" Gawalewicza.

— P. Skalski, ulubiony komik-buffo, ustępuje ze sceny lwowskiej, w skutek nieporozumień z dyrekcją.

Z Przemyśla przystawiono do zakładu obłąkanych pana K., oficjała kolei Karola Ludwika.

W Sądowej Wiszni, na stacji, przejechała lokomotywa stojącego na torze inżyniera Stanisława Zajączkowskiego. — Śmierć nastąpiła natychmiast.

Z Krynicy. Kierownictwo zakładu wodoleczniczego, powierzyło ministerstwo rolnictwa dr. Henrykowi Ebersowi, jednemu z najwybitniejszych i najsłynniejszych hydroterapeutów naszych.

Urodzaje. Z ziemi bełzkiej nam donoszą, że tam żyta w ogóle nie dopisały. Ucierpiały naprzód od przymrozków, a dobiła je wreszcie posucha. Są tedy małe i rzadkie, co tem jest przykrzejsze i dotkliwsze, że przecież żyto jest jednym z głównych artykułów wyżywienia włościan.

Pszenica w ziemi bełzkiej jest o wiele lepszą, miejscami jest nawet bardzo dobrą, a w ogóle średnia. Uskarżają się jednak ziemianie na posuchę. Jarzyny powschodziły wszędzie ładnie, jednakowoż „siedzą przy ziemi" wskutek upału i posuchy.

Ostatnie deszcze musiały jednak dostarczyć w dostatecznej ilości wilgoci ziemi. Oby tylko wczorajszy przymrozek i śnieg, który padał przez parę godzin, nie wywołał w zasiewach wielkich spustoszeń.

O pełnym grozy dramacie donoszą z Kijowa: „Leśniczy w dobrach hr. B. pod Stawiszczami, pod którego dozorem pozostawały tamtejsze lasy, wyszedł nad wieczorem ze strzelbą do lasu, pozostawiając w domu żonę z małem dzieckiem. Właśnie podówczas przyjechał dobry znajomy leśniczego, uriadnik ze Stawiszcz, a dowiedziawszy się, że gospodarza nie ma w domu, wyszedł również do lasu, aby się z nim spotkać. Cel wycieczki był jednak chybiony i uriadnik po półgodzinnem daremnem szukaniu leśniczego powracał już do osady. Przez ten czas rabuś jakiś, podpatrzywszy, że w domu pozostała tylko młoda kobieta z dzieckiem, wpadł do mieszkania i domagał się wydania pieniędzy. Żona leśniczego odmówiła żądaniu, a wtedy złoczyńca pochwycił maleńkie dziecko i oderznął mu głowę. Właśnie w tej chwili powracał uriadnik; widząc zaś, co zaszło, dobył szabli i jednem cięciem rozpłatał głowę rzucającemu się nań z nożem rabusiowi

35)

KAPITAN FRACASSE.

POWIEŚĆ

Teofila Gautier.

tłómaczył **Władysław Bogusławski.**

(Ciąg dalszy).

— Zmiłuj się Scapinie, opasz mnie żelaznemi obręczami, pękam ze wściekłości, gniew rozsadzi mnie jak bombę. A ty niewierna klingo, coś pana zdradziła w stanowczej chwili, czy tak wynagradzasz mnie za to, żem cię zawsze poił krwią najdzielniejszych rycerzy, najwaleczniejszych zapaśników! Nie wiem, co mnie wstrzymuje, żebym cię na kolanie nie połamał jako podłą zdrajczynię, winną krzywoprzysięztwa; ale chciałaś mi dać zapewne do zrozumienia, że prawdziwy wojownik powinien zawsze być na wyłomie i nie myśleć o Kapui miłości. Istotnie w tym tygodniu nie rozproszyłem żadnego wojska, nie zabiłem smoka, nie dostarczyłem śmierci zwykłej porcji trupów i rdza skaziła mój miecz — rdza sromoty, ostrze jego bezczynnością jest do pochwy przylutowane. Ten żółtodziób natrząsa się ze mnie, znieważa i wyzywa w oczach pani moich myśli! Głęboka, filozoficzna nauka! przypowieść moralna! Odtąd zabijać będę przed śniadaniem dwóch do trzech ludzi, ażeby być pewnym, że rapir swobodnie w pochwie chodzi. Przypomnij mi o tem...

— Leander może wrócić—rzekł Scapin—gdybyśmy sprobowali we dwóch wyciągnąć z pochwy tę stal straszliwą?

Matamor oparł się o kamień w bruku, Scapin znów zaprzągł się do rękojeści, Pandolf do Scapina, a notarjusz do Pandolfa.

Po kilku targnięciach ostrze ustąpiło wysiłkom tych karykatur, które runęły po jednej stronie sceny do góry nogami, kiedy z drugiej fanfaron padał na grzbiet, ściskając oburącz pochwę Artemizy.

Podniósłszy się niebawem, Matamor odebrał rapir i rzekł z przesadą:

— Teraz już po Leandrze, jeden ma tylko sposób uniknięcia śmierci – wyemigrować gdzieś na jakąś oddaloną planetę. Bo gdyby nawet zstąpił do jądra ziemi, wydobędę go na powierzchnię i przebodę tym mieczem, chyba, że pod spojrzeniem mego meduzyjskiego oka w głaz się zamieni.

Mimo to niepowodzenie, uparty starzec Pandolf nie zwątpił na chwilę o bohaterstwie Matamora i nie porzucił dzikiej myśli dania córce za męża tego wspaniałego rycerza.

Izabella znów zaczęła płakać i powtarzać, że woli klasztor, niż taki związek; Zerbina broniła jak mogła pięknego Leandra i przysięgała na swą cnotę (piękna przysięga!), że to małżeństwo nie dójdzie do skutku. Matamor przypisywał to lodowate przyjęcie zbytkowi wstydliwości, bo jak wiadomo, osoby dobrze wychowane nie lubią okazywać uczucia.

Zresztą nie rozpoczął jeszcze konkurów, nie przedstawił się w całej swojej chwale, naśladując w tem powściągliwość Jowisza względem Semoli, która zapragnąwszy poznać swego boskiego kochanka w całej jego potędze, padła strawiona ogniem i w popiół zamieniona.

Obie kobiety, nie chcąc go dalej słuchać, powróciły do mieszkania.

Matamor, w przystępie galanterji, kazał służącemu przynieść gitarę, oparł się nogą o słup przy bramie i zaczął pękatemu instrumentowi łaskotać brzuch, żeby go zmusić do śmiechu. Potem zamiauczał po andaluzyjsku kuplet Seguidilli, z portamentami tak dziwacznemi, z tonami z głowy tak nieprawdopodobnemi, że śpiew podobny był do serenady Rominagrobisa pod rynną białej kotki.

Kubeł wody, który Zerbina wylała pod złośliwym pozorem podlania kwiatków, nie uspokoił jego muzykalnej furji.

— To łzy rozczulenia z pięknych oczu Izabelli — rzekł Matamor — bohater jest we mnie podszyty wirtuozem i lirą włada tak, jak mieczem.

Na szczęście Leander, snujący się w okolicach, zaniepokojony odgłosem serenady znów ukazał się na placu, a nie mogąc ścierpieć, ażeby taki błazen bawił się w muzykę pod balkonem jego kochanki, wyrwał gitarę z rąk Matamora oniemiałego z przerażenia. Potem uderzył go tak silnie instrumentem w czaszkę, że pudło gitary pękło i głowa fanfarona przebiwszy je na wylot, pokazała się z drugiej strony, pokazując wizerunek chińskiego przestępcy z szyją zakutą w kłodę. Leander nie puszczając gryfu gitary, zaczął targać biednego Matamora to w tę to w owa stronę, obijać go o kulisy, podciągać do świec tak, że niewiele brakowało, żeby go osmalił, co dostarczało pola do zabawnych i komicznych efektów teatralnych.

Nabawiwszy się junakiem do woli, puścił go nagle. Biedak upadł na brzuch. Można sobie wystawić, jak w tej pozycji wyglądał Matamor przystrojony na głowie w patelnię!

Ale smutne przygody fanfarona nie skończyły się na tem.

Służący Leandra, znany z bujnej wyobraźni, wymyślił przeróżne fortele, które miały przeszkodzić małżeństwu Izabelli i Matamora.

Niejaka Doralicja, kokietka podstawiona przez Scapina, ukazała się niespodzianie w towarzystwie brata zawadjaki (w osobie tyrana), dźwigającego z nasrożoną miną dwa długie rapiry, które składały razem groźny krzyż świętego Andrzeja.

Panna uskarżała się, że ją Matamor skompromitował i opuścił dla Izabelli, córki Pandolfa, i że ta obelga domaga się krwawego zadośćuczynienia.

— Rozpraw się prędko z tymi rozbójnikami — rzekł Pandolf do przyszłego zięcia — będzie to igraszka dla twej waleczności, która nie ulękłaby się całego zastępu Saracenów.

Po różnych zabawnych wykrzywieniach, Matamor chcąc nie chcąc skrzyżował szpadę z przeciwnikiem, ale drżał jak liść osiny, a zawadjaka, brat Doralicji, wytrącił mu rapir z ręki za pierwszem złożeniem i zaczął okładać go płazem tak, że junak błagał o miłosierdzie.

Na domiar śmieszności nadeszła na to jejmość Leonarda, przebrana za hiszpańską duennę; sędziwa dama ocierała sobie oczy chustką, wydawała westchnienia, któreby kamień wzruszyć musiały i podsunęła Pandolfowi obietnicę małżeństwa na piśmie, stwierdzoną podrobionym podpisem Matamora.

Nowa burza wybuchnęła nad nędznikiem, przekonanym o tak zawikłane zdrady i junak jednogłośnie skazany został na poślubienie Leonardy za wszystkie swoje przechwałki, fanfaronady i tchórzostwa.

Pandolf, zmierziwszy sobie Matamora, nie sprzeciwiał się już związkowi swej córki z Leandrem, doskonałym szlachcicem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W kilka chwil potem wraca leśniczy z lasu i słyszy rozdzierające duszę krzyki i lamenta zrozpaczonej matki; podbiega do okna i widzi żonę, klęczącą nad zwłokami dziecka, i uriadnika, stojącego nad niemi z obnażoną, zakrwawioną szablą. Myśl, że uriadnik dopuścił się morderstwa, przebiega mu jak błyskawica przez głowę; bez namysłu więc zmierza do niego przez okno i kładzie go trupem na miejscu. Dowiedziawszy się jednak od żony o tem, co zaszło, nieszczęśliwa ofiara zbiegu wypadków, leśniczy, pali do siebie z drugiej lufy i pada nieżywy obok uriadnika. Tak więc w niespełna godzinę czworo ludzi utraciło życie.“

(=) **Kraków** 3. maja. *(Koresp. Przegl.)*. Pierwszy występ panny Pospiszilównej na scenie naszej był podwójną owacją, dla artystki i dla czeskiego narodu. Publiczność, która przepełniła teatr, przywitała swego miłego gościa hucznemi oklaskami, a orkiestra odegrała hymn czeski „Kde domuw moj“, przyjęty z zapałem przez słuchaczów. Nie wdając się w dłuższą ocenę gry panny Pospisziłównej, powiemy tylko, że zrobiła wogóle silne wrażenie wybornem przestudjowaniem roli, pewnym, czasami wprawdzie ostrym ale przejmującem realizmem. Postawa panny P. mniej się nadaje do powiewnej roli „Frou-Frou“, mimo to jednak jej lekkie ruchy i wybitna mimika dobrze odpowiadają tej kreacji. Po każdym akcie wywoływano kilka razy artystkę, którą, mówiąc nawiasem, dość dobrze rozumiano, pomimo, że grała w swym rodzinnym języku. Stroje panny P. są bogate i pełne gustu, a powierzchowność jej ujmująca. Gość nasz ma między innemi wystąpić w „Grubych rybach“ Bałuckiego, komedji należącej do stałego repertoaru czeskiego teatru w Pradze.

ROZMAITOŚCI.

— **Pani baronowa Helena Ziemiałkowska** wydała po francusku zbiór poezyj i noweli pod tytułem: „Poésies en prose.“ Wiedeń 1885. Autorka przeznacza dochód z tej ponętnej publikacji na cel dobroczynny (egzemplarz 5 złr.).

— **Pani Sembrich Kochańska** została mianowana przez króla portugalskiego nadworną śpiewaczką opery Królewskiej w Lizbonie.

— **Mierzwiński** śpiewać będzie w maju w Paszcie.

— **Dr. Jan Leciejewski** mianowany został prywatnym docentem filologji słowiańskiej na uniwersytecie wiedeńskim.

— **Emir Afganistanu.** *Daily News* zamieszcza z Rawal Pindi pierwsze dokładne sprawozdanie o spotkaniu się Emira Afganistanu z lordem Dufferinem, wicekrólem Indji. Z tego sprawozdania wyjmujemy następujący charakterystyczny ustęp.

Jako mąż, przezorności pełen, wozi Abdur-Rahman ze sobą kata przybocznego, który podczas podróży rozprawił się krótko z dwoma członkami świty emira, ściął im bowiem głowy. Kat jest jednym z najpożyteczniejszych dostojników w orszaku emira. Abdur-Rahman nie dowierza bowiem Afganom rodowitym i otacza się oddanymi mu wiernie Uzbegami z Badakszanu. Ażeby zaś utrzymać Afganów podczas swej nieobecności w kordzie, kazał pojmać pięćdziesięciu sidarów (naczelników) i uwięzić w Rawal-Pindi jako zakładników. Z tych to właśnie dwóch przepłaciło już głową. Emir i jego Uzbegowie zostają do Afgańczyków w takim samym stosunku, jak chedyw i jego mamelucy Turcy do Egipcjan, obadwaj potrzebują pomocy angielskiej, ażeby utrzymać się na tronie. Angielscy autorowie fars i wodwilów mają wyborny temat z główną figurą emirem i jego katem. Z malikiem Indyj — jak nazywa wicekróla emir — konferuje o polityce zupełnie poufnie w cztery oczy, i dla tego sprawozdawcy tamtejsi mogą w tym względzie podawać tylko własne domniemania. Nie można im życzyć szczęścia w tych domniemaniach, bo rzecz to niebezpieczna mieć do czynienia z władcą, który ma przy sobie ciągle kata, gotowego na każde skinienie do rozprawienia się z reporterem.“

Część ekonomiczna.

Kolej Karola Ludwika. Dnia 1. b. m. odbyło się w Wiedniu (trzydzieste) zwyczajne walne zgromadzenie, w którem wzięło udział 79 akcjonarjuszów, przedstawiających 15.200 akcyj, a 380 głosów. Wiceprezydent Rady zawiadowczej, radca dworu Stummer von Traunfels, otwierając posiedzenie, poświęcił kilka słów zmarłym w ubiegłym roku członkom Rady zawiadowczej Henrykowi hr. Wodzickiemu, Maurycemu Krasińskiemu, drowi Juljuszowi Kunzekowi i Karolowi ks. Jabłonowskiemu, a obecni uczcili ich pamięć przez powstanie.

Następnie odczytano sprawozdanie komisji rewizyjnej i na jej wniosek uchwalono jednogłośnie bez debaty zamknięcie rachunków za rok miniony i udzielenie Radzie zawiadowczej absolutorjum.

Czysty zysk za rok 1884. wynosi 743.713 zł. Po odtrąceniu od tego wynagrodzenia Rady zawiadowczej w myśl statutów w kwocie 56.000 zł. zostaje 687.713 zł., a po doliczeniu zapasu z r. 1883. w kwocie 247.261 zł. suma 931.975 zł. do dyspozycji walnego zgromadzenia.

W myśl wniosku Rady uchwalono rozdzielić 684.000 zł. między akcjonarjuszów jako superdywidendę po 3 zł. od akcji, dalej 45.411 zł. użyć na koszta konwersji obligacyj towarzystwa w myśl uchwał zeszłorocznego walnego zgromadzenia, resztę zaś w sumie 202.564 zł. przenieść na nowy rachunek. Kupon od akcyj, przypadający na 1. lipca rb., będzie wykupiony po 8 zł. 25 ct., a kupon od przekazów *(Genussschein)* po 3 zł.

Statuta towarzystwa zmieniono w ten sposób, że Rada zawiadowcza ma się odtąd składać najwyżej z 18, a co najmniej z 12 (dotychczas 18) członków, z których pięć szóstych muszą być krajowcami, a cztery szóste muszą mieć swe mieszkanie w Wiedniu.

W końcu wybrano ponownie do Rady zawiadowczej ustępującego pana Stummera i zatwierdzono Władysława hr. Badeniego, kooptowanego w miejsce hr. Wodzickiego, w jego funkcji. — Innych miejsc w Radzie nie obsadzono na razie.

Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie tych samych członków.

Rada kolei państwowych odbyła 1. m. b. swe posiedzenie wiosenne. Wzięli w niem udział prócz członków Rady także minister br. Pino, dalej prezydent br. Czedik, wszyscy radcy jeneralnej dyrekcji i kilku radców z ministerstwa handlu.

Z licznych uchwał Rady zasługuje na wzmiankę jedna, mająca na celu sprawienie 263 wozów osobowych i 1581 wozów towarowych jeszcze w ciągu bieżącego roku. W ten sposób zwiększy się park kolei państwowych i zapobiegnie się przynajmniej w części brakom, z powodu których liczne skargi dawały się słyszeć ostatniemi czasy.

Podobne wezwanie powiększenia swego parku otrzymały niektóre koleje prywatne.

Kolej węgiersko-galicyjska. Rada zawiadowcza kolei węgiersko-galicyjskiej zbada w tych dniach bilans za rok 1884. Dochody towarzystwa wynosiły w ubiegłym roku 1,099.095 zł., zwiększyły się w porównaniu z rokiem 1883. o 64.000 zł. — Pomimo istotnie zwiększonych dochodów linja galicyjska wykazuje 54.000 zł. deficytu, podczas gdy linja węgierska miała 250 zł. nadwyżki. Przyczyną deficytu są przedewszystkiem wielkie wydatki za wypożyczanie wagonów. Park kolejowy, który już dawniej był niewystarczający, nie mógł teraz wystarczyć na pokonanie tak znacznie zwiększonego ruchu, tem bardziej że przez odpadnięcie zarządu ruchu na kolejach państwowych wyzyskanie parku okazało się stosunkowo niekorzystnem. — Kolej węgiersko-galicyjska musiała wziąć w najem wagony i maszyny, a z tego powodu powstał wydatek 87.000 zł.

Ta okoliczność wspólnie ze wzmiankowanem wyżej odpadnięciem zarządu kolei państwowych — przez co koszta zarządu centralnego i częściowego, warstatów itp. nie mogły być rozłożone na większą sieć, lecz obciążały tylko własne linje — stała się powodem, że mimo większych dochodów w ubiegłym roku ostateczny rezultat był gorszy niż dawniej.

Układ zawarty z kolejami państwowemi względem linji Chyrów-Zagórz nie przyniósł jeszcze żadnych korzyści, kolej bowiem transwersalna otwartą została dopiero pod koniec roku, a ruch był w tym czasie jeszcze bardzo ograniczony.

Dla zapobieżenia brakowi środków komunikacyjnych zamówiła rada zawiadowcza przeszło 200 wagonów i 5 lokomotyw i ma zamiar stopniowo uzupełniać wszelkie niedostatki

Kontrola nafty. Nafta, stanowiąca bardzo ważny artykuł handlowy, podlega we wszystkich państwach pewnym przepisom, odnoszącym się do jej zapalności. Dla zastosowania się więc do tych przepisów, dla odjęcia nafcie właściwej jej łatwej zapalności, poddaje się ją dłuższemu procesowi rafinowania i oczyszczania, przy czem jednak postępuje się często w ten sposób, że na na tem traci wiele dobroć towaru, a (co za tem koniecznie idzie) także konsumenci ponoszą pewne straty.

Z tego powodu dały się słyszeć liczne skargi, szczególnie w ostatnich czasach, a w Niemczech i Anglji udowodniono przy pomocy odpowiednich prób cyframi, jak wielkie są te straty konsumentów.

Skargi te spowodowały rafinerów amerykańskich — którzy nie pomijają żadnej sposobności, aby nie odkryć błędów i niedostatków swych konkurentów — do zaprowadzenia nowego systemu rafinowania nafty, a zarazem do wymyślenia aparatu, za pomocą którego w bardzo łatwy sposób skontrolować można jakość i gatunek nafty, przeznaczonej do eksportu. Ażeby zaznajomić interesentów z tym nowym systemem kontroli, rozesłano zaproszenia do najznakomitszych europejskich fachowców, ażeby przybyli do Ameryki.

Jak się dowiadujemy, wysłał rząd angielski czterech chemików rządowych, a rząd niemiecki dyrektora berlińskiego zakładu chemicznego w celu powyższym do nowego świata.

Z tego można wnosić, z jaką uwagą śledzą tam wszelkie usiłowania Amerykanów — usiłowania, które prędzej czy później także na stosunki europejskiego handlu naftowego wpływ swój wywrzeć muszą.

Biura wywiadowcze. W ministerstwie handlu poruszono pytanie, czy nie byłoby rzeczą właściwą, podpadające pod ustawę przemysłową prowadzenie biur wywiadowczych w celu udzielenia informacyj o stosunkach kredytowych rozmaitych firm, podciągnąć pod kategorję zarobku koncesjonowanego.

Ponieważ zaś wchodzą tu w grę względy publiczne i możliwe są przeróżne nadużycia, więc czy nie byłoby rzeczą stosowną prócz nieskazitelności charakteru i prawości obyczajów, żądać od kompetentów także dowodu dostatecznego wykształcenia ogólnego i znajomości stosunków lokalnych.

Ministerjum handlu wezwało wszystkie Izby handlowe, ażeby się nad tą sprawą należycie zastanowiły i za pośrednictwem władz politycznych przedłożyły mu swoję opinię.

Konserwy kartoflowe robi się w sposób następujący: Surowe kartofle, obrane z łupiny, rozcina się na płytki 5 do 7 milimetrów grubości, a położywszy je na siatkę o dość dużych oczkach, zanurza się takowe w wrzącą wodę. Ztamtąd przenosi się je do stosownego pieca na $1^1/_2$ do $1^3/_4$ godziny, przypływający prąd rozgrzanego powietrza całkiem je osusza. W tym czasie tracą one $^2/_3$ swej wagi i połowę objętości, zatrzymują jednak naturalną swą barwę, tylko są przeświecające. W razie potrzeby gotuje się je w zwykły sposób; mają one smak zupełnie naturalny. — W tym stanie dadzą się utrzymywać bardzo długo, a przesyłanie ich z powodu lekkości jest bardzo dogodne.

Rząd niemiecki dał osobny patent na sporządzanie takich konserw pewnemu przemysłowcowi w Saksonji.

Austr. losy czerwonego krzyża. Przy losowaniu dokonanem 1. maja bież. r. padła główna wygrana w kwocie 25.000 zł. na serję 2233 nr. 43, 1.000 zł. wygrała serja 2967 nr. 3; po 500 złot. wygrały serja 3761 nr. 19, serja 4537 nr. 35 i serja 4580 nr. 37.

Inne wylosowane serje wygrały po 100 i 50 złotych.

Losy kredytowe. W dokonanem 1. b. m. losowaniu pożyczki leteryjnej zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu wyciągnięto następujących dziewiętnaście seryj: 99, 162, 613, 676, 728, 1058, 1320, 1755, 1863, 2053, 2423, 2804, 2902, 3403, 3621, 3671, 3940, 4020 i 4191.

150.000 zł. wygrała serja 2804 nr 9; 30.000 zł. serja 4020 nr 74; 15.000 zł. serja 728 nr 7.

Po 5000 zł. wygrały serja 1863 nr 14 i serja 2902 nr. 72; po 2000 zł. wygrały serja 2423 nr 57 i serja 3671 nr 55; po 1500 zł. wygrały serja 613 nr 82 i serja 1058 nr 23.

Dalsze wygrane wynoszą po 1000, 400 i 200 złotych w. a.

Losy z r. 1860. (Ciąg dalszy.) Po 5000 zł. wygrały: serja 920 nr 15, serja 2094 nr 4, serja 4719 nr 17, serja 5398 nr 15, serja 5503 nr 2. serja 7548 nr 4, serja 7726 nr 15, serja 8408 nr 11, serja 10.131 nr 8, serja 12.494 nr 1, serja 12.728 nr 14, serja 15.829 nr 5, serja 18.005 nr 15, serja 19.488 nr 14 i serja 19.668 nr 12.

Po 1000 zł. wygrały: serja 211 nr 7, serja 443 nr 5, serja 1425 nr 14, serja 1791 nr 16, serja 2203 nr 3, serja 2818 nr 7, serja 4719 nr 3, serja 4880 nr 17, serja 5684 nr 9, serja 6045 nr 6, 7 i 17, serja 6712 nr 11, serja 7154 nr 13, serja 7988 nr 13 i 16, serja 8408 nr 10, serja 9656 nr 18, serja 10.087 nr 17, serja 10.887 nr 4, serja 11.120 nr 10, serja 12.728 nr 3, serja 13.828 nr 7, serja 15.503 nr 5, serja 15.829 nr 13 i 20, serja 16.223 nr 1, serja 17.242 nr 15 i 19.

Telegramy zbożowe z dnia 2. maja. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., spir. 29·25— , jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. owies —·— do —·— złr., okowita per 10.000 lit., procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 9·55—9·57 złr., rzepak (sierpień—wrzesień). 13·75 do 14·75 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiec. maj) 180·75 m., żyto —·— m., spirytus 42·50, olej rzepakowy —·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 158 kilogr. 48·75 fr., olej rzepakowy —·— fr., spirytus —·— fr., Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Wiedeń 2. maja.

(Di) Nadzieja pokoju, która wczoraj jeszcze tak trwożliwie i nieśmiało ogarniała umysły, wzmocniła się na wiadomość, iż cesarz rosyjski skłania się do oddania sprawy Phendżehu pod sąd rozjemczy tak silnie, że dzisiaj prawie wszystkie troski polityczne już rozprószone, a pewna ufność zapanowała na targu. Niemniej ważnemi były pokojowe wywody organu niemieckiego kanclerza i na nich też w głównej części opierała się dzisiejsza haussa. Jako także pomyślne czynniki przyłączyły się do powyższych w dalszym ciągu targu doniesienia z Londynu o nadzwyczaj wysokim awansie papierów rosyjskich, które dotąd spadały ciągle odpowiednio do tego, jak z dniem każdym wzrastała obawa wojny.

W Paryżu odbyła się likwidacja nadzwyczaj spokojnie, to też stan usposobienia, a co za tem idzie, i kursów tamtejszych był nadspodziewanie dobry. Gdy w końcu i z Berlina nadeszły wiadomości bardzo dobre, przybrał rynek cechę nadzwyczaj ożywioną i wszystkie prawie papiery wykazały z końcem targu bardzo znaczną zwyżkę.

Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się od wczoraj o 2 złr., węgierskie o 4 złr., bodenkredyty nawet o 5 złr.; laenderbanki i inne papiery poszły również wysoko w górę. Na polu transportowem stosunek między popytem a podażą był tego rodzaju, iż kupujący musiał czynić najobszerniejsze koncesje sprzedawcy, to też okazały się tu formalne skoki w kursach w porownaniu z dniem wczorajszym. Najwięcej zyskały akcje lwowsko-czerniow. i nordbahny; dość znaczne są zyski papierów kolei zagwarantowanych, akcyj żeglugi parowej, lloydów, staatsbahnów i lombardów. Priorytety i losy zakupywano w wielkiej liczbie. Największy był ruch na targu rentowym, który wykazuje zyski od 1 do $1^1/_4$ procentu. Majowa, srebrna, jakoteż węgierska papierowa poszły o 1% w górę, austrjacka papierowa o $^1/_4$, obie złote o $^3/_4$ procentu. Co jednak jest najpomyślniejszym wypadkiem dzisiejszego targu, to prawdopodobnie nagłe i znaczne osłabienie zagranicznej waluty, które się zniżyło o $^3/_4$ procentu.

Napoleony notowano pod koniec $9·88^1/_2$, a marki 61·20.

Rubel poszedł w górę, co musi być uważane za wielce korzystny objaw dobrego stanu sytuacji politycznej.

Ażjo od srebra spadło na 10 ct. od 100 zł.

Ceny zboża z końcem ubiegłego tygodnia loco Wiedeń:

Pszenica banacka 9·25—10·60,
pszenica słowacka 9·25—10·20,
pszenica nadcisańska 9·50—10·60,
żyto słowackie 8·40—8·70,
żyto węgierskie 8·20—8·60,
żyto austrjackie 8·20—8·50,
jęczmień morawski 8·80—10·80,
jęczmień słowacki 7·25—9·75,
jęczmień austrjacki 7·30—8·50,
kukurudza 6·80—6·90,
owies 7·65—7·80.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy z Petersburga:

(>) Pogłoski o wyjeździe hr. Tołstoja z Liwadji za granicę, są bezpodstawne. Hrabia istotnie czuje się gorzej i stracił nadzieję na wyzdrowienie. Opanowała go ponura melancholja, stawiająca mu przed oczami widmo nieuniknionej śmierci, którą chce spotkać w swym dziedzicznym majątku w Razańskiej gubernji. Tam kazał się przewieźć. Podróż odbędzie się na Moskwę, gdzie krewni, wbrew woli chorego, zamierzają zwołać konsyljum z najsławniejszych lekarzy obu stolic.

Kursują po mieście pogłoski, że na Japońskiem morzu wojenny okręt „Władymir Monomach“ stoczył bitwę z angielskim okrętem. Krewni oficerów „Władymira Monomacha“ udali się z zapytaniem w tej mierze do ministra marynarki, i otrzymali zapewnienie, że cała ta pogłoska jest wierutną bajką.

Usposobienie trwa pokojowe.

Wyłania się nowa kwestja — zatargu z Chinami o Kuldżę, którą Rosja przed paru laty była zmuszona oddać Chinom. Teraz w tej prowincji wybuchło powstanie, na którego czele stanął dawny wódz rozruchów, zwolennik rosyjskiego panowania w Kuldży. Hakim-chan Toere, który aż do ostatniej chwili przebywał w Turkiestańskiej prowincji, nad morzem Aralskiem, w mieście Wiernoje, i pobierał żołd od rosyjskiego rządu.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 4. maja. Pogrzeb ks. Lichtensteina odbył się wczoraj po południu z wielką wystawnością. Wzięli w nim udział arcyksiążęta Albrecht, Rainer, generalicja, dostojnicy dworscy, cywilni i wojskowi i znakomitości wszystkich stanów.

Budapeszt 4. maja. Pierwszym wyścigom wiosennym przypatrywali się także Cesarzewiczowstwo i wielu arcyksiążąt i arcyksiężniczek.

Budapeszt 4. maja. Cesarz, para cesarzewiczowska i arcyksiążęta zwiedzali wczoraj zrana bardzo szczegółowo wystawę przez kilka godzin, przyczem cesarz wyraził kilakrotnie swe zadowolenie z tak świetnego wyniku.

Temeszwar 4. maja. Alexander Karagyorgewicz umarł.

Symferopol 4. maja. Minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj wyjechał wczoraj do Petersburga.

Neapol 4. maja. Około 200 metrów powyżej wyższej stacji kolejowej otwarły się na Wezuwiuszu dwa kratery, z których wypływają dwa wielkie strumienie lawy pomiędzy Torre del Greco i Pompeją.

Suakim 4. maja. Wolseley przybył tutaj.

Petersburg 4. maja. Reskrypt cesarski, ogłoszony przy sposobności stuletniej rocznicy reskryptu Katarzyny II, który jest podstawą dzisiejszych przywilejów szlachty rosyjskiej, rozporządza, w uznaniu zasług szlachty około tronu i ojczyzny, założenie osobnego banku rolniczego szlacheckiego, na zasadach wskazanych przez samego cesarza.

Konstantynopol 4. maja. Porta zaniechała zamiaru oznajmienia mocarstwom, iż zachowa neutralność, albowiem ewentualność starcia się zdaje się być już usuniętą.

Londyn 4. maja. Podług *Timesa* wyraża odpowiedź rosyjska gotowość rządu wziąć propozycje angielskie za podstawę dalszych rokowań, uważa jednak za niezgodne z honorem armji poddawać wypadki z 30 marca pod rozwagę sądu polubownego. W zamian proponuje Rosja cofnięcie wojsk swoich podczas wyznaczania granicy z pozycyj zajętych skutkiem prowokującej postawy Afganów.

Daily News mówi, że odpowiedź rosyjska i replika angielska, która dzisiaj odesłaną zostanie, są obie co do tonu i treści swej bardzo pojednawcze.

Paryż 4 maja. Zdaniem ajencji *Havasa* postanowił gabinet angielski przyjąć odpowiedź rosyjską. Koła dyplomatyczne są z tego ogólnie zadowolnione.

Londyn 4 maja. Do *Times* donoszą z Tientsinu, że eskadra angielska zajęła port Hamilton. Chińczycy uważają to za naruszenie nietykalności Korei.

Paryż 4 maja. Do Agencji Havasa donoszą z Londynu: Wczoraj wieczór nadeszła odpowiedź rosyjska zgadza się w zasadzie na orzeczenie sądu polubownego w sprawie ugody z 17 marca. Rokowania toczą się dalej; porozumienie prawie pewne. Sędzią polubownym będzie król duński lub cesarz niemiecki.

Kair 4. maja. Taillandier przyjmował dzisiaj w obecności konsula i komendanta stacji, Nubara, który przybył, aby go przeprosić. Następnie Taillandier uwiadomił osobiście chedywa, że nawiązuje napowrót stosunki dyplomatyczne.

Telegramy „Przeglądu“

na własnym drucie.

Wiedeń 4. maja. Wczoraj stawał Suess przed swymi wyborcami na Leopoldstadt. Skarżąc się na postępy reakcji, rzekł on: Jeszcze przed dwoma laty mogliśmy Włochom z południowego Tyrolu przy obronie naszych ustaw szkolnych przypomnieć ich Dantego; — pełni wdzięczności podali oni nam wtedy rękę. Dziś targują się oni o kilka mandatów ze swoimi ówczesnymi przeciwnikami i są gotowi dla drobnych korzyści wziąć na się skazę, która się nigdy zmyć nie da. (Włosi potrafią się jużpocieszyć. Przyp. red.).

Zgromadzenie uchwaliło wotum zaufania dla swego byłego posła.

Wiedeń 4. maja. Jak donoszą telegraficznie z Cieszyna, wystąpili na wczorajszem zgromadzeniu wyborców tamtejszego okręgu wyborczego wiejskiego jako kandydaci: dotychczasowy poseł Obracaj i jako kontrkandydat p. Świeży. Jako trzeci kandydat występuje burmistrz Pietrzyk.

Radowce 4. maja. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu przedwyborczem, w którem wzięło udział przeszło 300 wyborców, proklamowano jednogłośnie Tomaszczuka kandydatem na posła do Rady państwa z okręgu miast Radowce, Seret, Suczawa. Wybór Tomaszczuka jest zapewniony.

Grac 4. maja. Wczoraj odbył się tutaj wiec niemiecki. Ogłoszona odezwa wyborcza określa surowo i energicznie sytuację i zaznacza, że tylko takich posłów należy wybierać, których „nieugięty niemiecki sposób myślenia nie ulega żadnej wątpliwości.“ Dalej żąda odezwa pragmatycznej sankcji związku austrjacko-niemieckiego, i żeby przy odnowieniu ugody z Węgrami nie udzielano drugiej połowie państwa większych koncesyj, niż dotychczasowe.

Wspomniana odezwa wzywa w końcu wyborców, ażeby wybierali takich reprezentantów, którzyby wystąpili do walki szczególnie przeciw przewadze polskich wpływów, która jest tak uciążliwa i całemu państwu tyle przynosi szkody.

Praga 4 maja. Na zgromadzeniu pragskiego staroczeskiego stowarzyszenia obywateli miejskich, omawiał wczoraj Rieger polityczną sytuację i powiedział, że ostrzejszy sposób zachowania się, tak jak tego sobie życzą Młodoczesi, byłby zaszkodził Czechom, bo obaliłby ministerjum. Dobre rezultaty, jakie osiągnęła czeska delegacja, należy zawdzięczyć jedynie jej umiarkowaniu.

Berlin 4 maja. Ze strony kompetentnej zapewniają, że na wypadek, jeżeliby pokój dał się utrzymać, zamierzony jest stanowczo zjazd cesarzy niemieckiego, rosyjskiego i austro-węgierskiego w ciągu nadchodzącego lata.

Berlin 4 maja. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi: Należący do centrum poseł reński Lingens odjechał do Rzymu, ażeby z polecenia Melchersa i Windthorsta rokować z kurją. Rokowania te dotyczą także przeniesienia składek niemieckich na uniwersytet w Fuldzie na fundusz przeznaczony na utworzenie katolickiego uniwersytetu w Salcburgu. W ten sposób wszedłby projekt Lienbachera niezadługo w życie.

Petersburg 4 maja. Zamiar ewentualnej obrony Finlandji, dokąd wysłano amunicją i 30 moździerzy. za pomocą wojsk rosyjskich zamiast fińskich, oddziałał na niechętną i tak wszelkiej wojnie opinię publiczną Finlandji w ten sposób, że prasa tamtejsza staje otwarcie po stronie angielskiej. *Helsingfors Tagblat* zamieszcza panegiryk wysławiający politykę Gladstone'a i kończy go następującemi słowami: „Sposób postępowania Gladstone'a nosi na sobie piętno wysokiej szlachetności. Jakkolwiek los pokieruje biegiem wypadków, my ze stanowiska naszego kraju musimy wyznać w każdym razie, że polityka Anglji nie mogła być powierzona czystszym rękom“.

Wice-admirał Popow przeznaczony jest, jak opowiadają, na naczelnika obrony brzegów na morzu Czarnem.

Petersburg 4 maja. Podług decyzji narady ministrów, która się odbyła w piątek, uważają pokój za zapewniony, tem bardziej, że Anglja, jak twierdzą z całą stanowczością, nie anektowała portu Hamiltonu. Gabinet londyński z powodu utarczki nad rzeką Kuszk prawdopodobnie już się uspokoił a i Rosja nie ma ochoty rozpoczynać wojny o sprawy bądź co bądź podrzędnego znaczenia.

Londyn 4. maja. *Observer* dowiaduje się, że Rosja prócz ogólnych zapewnień, że sobie życzy pokoju, pretensyj swoich wcale nie obniżyła i że myśli sądu polubownego nie przyjęła nawet w zasadzie.

Petersburg 4. maja. Wczoraj obchodzono stuletnią rocznicę reskryptu cesarzowej Katarzyny II, którym zniesiono między innemi karę cielesną dla szlachty, zagwarantowano jej osobiste prawo własności i położono podwaliny do lokalnego samorządu.

Ogłoszony wczoraj w *Prawit. Wiestniku* reskrypt cesarski do szlachty uznaje jej zasługi około tronu i państwa i rozporządza założenie osobnego banku rolniczego dla potrzebującej pomocy szlacheckiej większej posiadłości, na podstawach, które wskazał sam cesarz. W reskrypcie wyrażone jest w końcu życzenie, ażeby szlachta wytrwała i nadal w swej wiernej służbie około tronu i państwa.

Partja szlachecka pokładała w tej stuletniej rocznicy bardzo wielkie nadzieje, atoli one się nie ziściły. Ponieważ bez owego reskryptu Katarzyny, podnoszącego bojarów rosyjskich do stanu wolnego, nie dałoby się nawet pomyśleć uwłaszczenie włościan, przeto pamiętny ten dzień obchodziły sfery urzędowe jako uroczystość powszechną, a nie jako uroczystość tylko stanu szlacheckiego.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. maja 1885.

Hotel George'a: Pp. A. Kozicki z Wierzbiatyna. S. Zwolski z Bryniec. D. Trzeciak z Taurowa. F. Juriewicz z Odessy. Dr. L. Żminkowski z Husiatyna. J. S. dr. Bloch z Wiednia.

Hotel Langa: Pp. W. Trampler z Brzeżan. R. Kitka z Wiednia. F. Bitner z Berna. F. Stan z Lyonu.

Hotel Europejski: Pp. E. Podhorski z Podola ros. W. Dąbrowski z Medyki. A. Chamiec z Wiednia. D. M. Marmorosz z Kołomyi. H. Löffler z Wiednia. L. Landesberg z Bottuszanów

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa	*10.46	4.04	6.35	5.03	—.—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—.—	12.21	—.—
„ (z Podzamcza)	10.57	—.—	*6.06	12.57	—.—
Do Czerniowiec	—.—	11.10	*6.30	12.15	—.—
Do Stryja	6.45	— —	6.40	11.25	—.—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.36	11.33	—.—	—.—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—.—	4.10	—.—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—.—	3.42	—.—
Z Czerniowiec	*10.06	3.35	—.—	3.52	—.—
Ze Stryja	1.39	—.—	8.39	1.17	—.—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.49	10.46	—.—	—.—
Do Wiednia	5.40	*6.55	9.30	3.00	—.—
Do Prus	5.40	*6.55	7.55	9.30	—.—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	—.—	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	8.30	9.24	7.22	*9.45	3.15
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.42	—.—	—.—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne. W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wiedeński kurs urzędowy

dnia 2. maja 1885 r.

Renta pap. aust.	81·—	Akcje banku kr.	282·90
„ srebrna „	81·40	Weks. na Lond.	125·20
„ złota „	106·10	Dukaty	5·87
Losy z r. 1860	96·95	Napoleondory	9·89
Ak. b. aus.-węg.	850·—	Marki niemiec.	61·20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. maja 1885

godzina 10 minut 30 przed południem.

Akcje kredyt.	284·60	Anglo-austr.	—·—
Kolej Kar. Lud.	253·—	Kolej połudn.	128·50
Unionsbank	75·—	Napoleondor	9·87
Rosyjs. bankn.	—·—	Usposobienie: pomyślne	

godzina 1 minut 40 po południu.

Alpiny	39.50	Węg. akcje kr.	283·25
Anglo-austr.	97.75	Unionsbank	75.75
Kolej Kar. Lud.	253.50	Nordbahn	238·50
Kolej połud.	129.20	Kolej Alföld.	180·50
Kolej państw.	298·—	Kolej lw.-czern.	222.50
Węg. Nordostb.	170.—	Wied. Comunal	121.50
Węg. obl. p. zł.	105·—	Elbetal	166·75
Węg. cis. losy r.	117·80	Bank krajowy	95.70
Renta węg. 4%	95.10	Bankverein	101.—
Ros. rubel pap.	$1.22^1/_2$	Losy węgierskie	114.50
Galic. indemn.	102·75	Marki niemiec.	—·—

Usposobienie: silne.

Wiedeń 2. maja godzina 5. minut 35.

Akcje kred.	282·20.	Papierowa renta	—·—
Akcje Kar.Ludw.	252·25.	Listy hypoteczne.	101·20

Berlin, dnia 2. maja 1885

godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	199·75	Akcje kredyt.	463·—
Lombardy	225·—	Galicyjskie	103·25
Pożyczka wsch.	56·90	Austr. bank.	163·—

Paryż 2. maja. Renta 3% 78·40

Już 4 Maja

Ciągnienie „WINCENTINUM" losów á 30 ct.

504 5—5 Loterja Stowarzyszenia Stgo Wincentego, rzeczy srebrnych i złotych.
Za 3 zł. posyła franco 11 losów i listę wygranych kancelarja „Vincentinum" w Oberdöblingu pod Wiedniem.

1 Główna wygrana. WYPRAWA WESELNA z podarunkiem Najjaśniejszego Pana. Wszystkich 2000 wygranych.

MAGASIN 399 63—?

GORSET DE PARIS

plac Halicki, liczba 15, w gmachu Banku Hipotecznego

poleca

paryskie sznurówki damskie

prawdziwe fiszbinowe,

kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 zlr.
białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap.
wszelkich fasonów i objętości są na składzie zawsze w zapasie, najmodniejsze

Gorsety „Ceinture Stefanie"

we wszelkich kolorach i rozmiarach od 28 do 30 cm. dług. od 4 do 5 zł.
Wszelkie zamówienia z podaniem dokładnej miary będą wykonane natychmiast.

Stare gorsety przyjmuje się do naprawy i czyszczenia.

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygraną daje w pomyślnym wypadku hamburgska wielka loterja pieniężna, upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas 100.000 losów 50.000 wygranych; między temi zaś wygrane w wysokości ewentualnie 500.000 marek, szczegółowo zaś:

1 wygrana po marek	300.000	3 wygrane po marek	15.000
1 „ „ „	200.000	26 „ „ „	10.000
2 „ „ „	100.000	56 „ „ „	5.000
1 „ „ „	90.000	106 „ „ „	3.000
1 „ „ „	80.000	253 „ „ „	2.000
2 „ „ „	70.000	512 „ „ „	1.000
1 „ „ „	60.000	818 „ „ „	500
2 „ „ „	50.000	31720 „ „ „	145
1 „ „ „	30.000	16990 po marek	300, 200, 150, 124,
5 „ „ „	20.000		100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek 117.000. — Główna wygrana I klasy wynosi marek 50.000 i podnosi się w drugiej klasie na 60.000, w 3ciej na 70.000, w 4tej na 80.000, w 5tej na 90.000, w 6tej na 100.000 7mej zaś ewent. na 500.000 specjalnie zaś na 300.000 i 200.000 etc.

Terminy ciągnienia są wedle planu urzędownie postanowione. Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, kosztuje:

1 cały los oryginalny zł. 3·50 w. a.
1 pół „ „ 1·75 „
1 ćwierć „ „ —·90 „

Wszelkie zlecenia wykonywają się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy franco naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy. Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancyą państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwą i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesantom największe wygrane, między innemi na 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 m. etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem na najlepszej podstawie na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby wszelkie zlecenia przysłać nam wcześnie jak najspieszniej, a w każdym razie przed 15 maja b. r.

Kaufmann & Simon,
Bank und Wechselgeschäft in Hamburg. 532

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, jakiem nas dotąd zaszczycano i prosimy przez zaglądnięcie do urzędowego planu przekonać się o wspaniałych widokach zysku, jakie daje ta loterja.

K. & S.

Cena zniżona 3 zł. w. a.

POLSKI

ADWOKAT DOMOWY

z przeszło 1000 wzorami.

Pod powyższym tytułem wydała podpisana księgarnia dzieło pierwsze i jedyne dotychczas w języku polskim. Dzieło to obejmuje 160 arkuszy ścisłego druku, przeszło 1000 jak najbardziej doborowych i jak najdokładniejszych wzorów i przewyższa o wiele wszystkie tego rodzaju dzieła niemieckie. Zastosowane do potrzeb i wymagań krajowych, na podstawie najnowszych ustaw sądowych, politycznych i gminnych, opracowane ono zostało przez kilku biegłych prawników po kilkuletniej żmudnej pracy tak wyczerpująco, że nietylko szukający znajdzie w niem poradę sam, lecz poucza ono zarazem, jak bez pomocy adwokata i choćby w najkrótszym nawet czasie napisać potrzebne podanie tak do sądu, jak również do urzędów politycznych, a nie mniej rekurs, kontrakt, reces, ustępstwo etc. etc. Wydawca nie zapomniał również o przepisach w sprawach wojskowych; każdą więc potrzebną informacyą, każdą wskazówkę odnajdzie w niem szukający. Samych wzorów zamieścił w niem wydawca przeszło 1000!

Przeszło 4000 egzemplarzy tego dzieła rozsprzedano, a ci, którzy takowe nabyli, wyrażają się o niem jak najpochlebniej.

Całe dzieło składa się z dwóch części, a mianowicie z

CZĘSCI PIERWSZÉJ, która zawiera wszystkie sprawy jurydyczne, zastósowane do ustaw najnowszych;

CZĘSCI DRUGIEJ, zawierającej wszystkie najnowsze ustawy prawno-polityczne i gminne.

Bacząc pilnie na najnowsze ustawy, ułożono wzory w ten sposób, iż każdy choćby zupełnie nieobeznany z prawem, w każdym szczegółowym wypadku takowe stósownie tylko do potrzeby wypełnić potrzebuje bez obawy niedopełnienia lub pominięcia jakiego warunku tak w formie wewnętrznej jak i zewnętrznej, a wiadomo, że pominięcie podobne pociąga za sobą nietylko stratę czasu, lecz i zaprzepaszcza sprawę, jak niemniej pociąga i znaczne koszta.

Egzemplarz broszurowany kosztuje 3 *złr*, — ładnie oprawny w dwóch tomach ze złoconym wyciskiem na grzbiecie *3 złr. 60 ct.* — Nadsyłający kwotę z dołączeniem 25 ct. na porto, to jest *3 złr. 25 ct.* za nieoprawny a *3 złr. 85 ct.* za oprawny egzemplarz, otrzyma takowy pocztą *franco*.

Wszelkie zamówienia załatwia podpisana księgarnia *odwrotną pocztą* za zaliczką pocztową lub bez zaliczki, jeźli kwota zostaje wpierw przekazem pocztowym nadesłaną.

Upraszając o jak najspieszniejsze nadsyłanie zamówień, zostajemy

Z najgłębszem uszanowaniem

„Bodek"

księgarnia we Lwowie, ul. Ormiańska l. 3.
obok „DOMU NARODNEGO" (182, 6-6)

Cena zniżona 3 zł. w. a.

Wyszła świeża broszura p. t. 522 4—6

Co nam po zakonach?

przez

W. M.

Cena egzemplarza 10 centów.

Nakład księgarni katolickiej

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie.

Zamówienia na przeprowadzenia proszę o 2—3 dni naprzód załatwiać.

Koncesjonowany „Zakład posługaczy"

K. J. GAWLIKOWSKIEGO

Biuro przy ulicy Halickiej l. 25 (wchód od Wałowej l. 8, I. piętro).

Poleca Szanownej Publiczności swoje przedsiębiorstwo spedycji, przewozu i opakowania mebli, luster, fortepianów, obrazów, oraz innych przedmiotów, jakoteż rozlepiania plakatów, froterowania i zapuszczania posadzek i t. p., poręczając za wszelkie uszkodzenia, oraz za rzetelną i prędką obsługę.

1. Uwaga: Dla wygody moich Szanownych gości, utrzymuję stale wykazy pomieszkań do wynajęcia, upraszam więc Szanownych właścicieli domów, ażeby nadsyłali kartą korespondencyjną spis opróżnionych pomieszkań.

2. Uwaga: Posługacze z mojego zakładu noszą bluzy w pąsowe paski i rogatywki pąsowe z blachą, na której jest wyrznięty napis: „Posługacz K. J. G." Proszę więc o łaskawe doniesienie (w razie nie otrzymania marki za wypełniony kurs przez posługacza, lub w razie jakichkolwiek nadużyć) kartą korespondencyjną, a winni będą stosownie do regulaminu, zatwierdzonego przez świetny Magistrat król. stoł. m. Lwowa surowo ukarani.

Spodziewając się, że Szanowna Publiczność będzie łaskawą popierać mój Instytut publiczny, polecam się łaskawym względom.

Z poważaniem

3—6 *K. J. Gawlikowski.*

ale tylko w moim biurze przy ulicy Halickiej l. 25, wchód z ulicy Wałowej l. 8, naprzeciw handlu Wgo Karola Ballabana.

Ważne dla wszystkich

G. STÖRER

WE LWOWIE,

ulica Teatralna liczba 10 (obok Jezuickiego kościoła).

Wielki wybór gotowych ubiorów męzkich i dziecinnych z wybornej i dobrej materji, ceny komplet. garnituru od 12 zł. i wyżej. Żakiety z kamizelką od 13 zł. Zarzutki od 9 zł. Gumowe płaszcze w nader dobrym gatunku począwszy od 7 zł. Prochniki od 3 zł. 50 ct. i wyżej. Gotowe ubrania dziecinne do wyboru od 3 zł. począwszy. 515 4—4

Przyjmuje się oraz garderobę mężką w zamianę.

FELIKS FELIŃSKI

wielki skład i pracownia

SUKIEN MĘZKICH

454 19—30 własnego wyrobu

we Lwowie ulica Sykstuska l. 1.

Uwiadamiam Szan. Publiczność, że otrzymałem najnowszy transport materji na sezon wiosenny z najlepszych fabryk zagranicznych.

Założone w roku 1863

LABORATORJUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE

W. TEPY

obecnie A. POKORNEGO, magistra farmacji,

poleca:

Creme de beauté, czyli puder w płynie, wygładza zmarszczki nadając twarzy naturalną białość i świeżość. — Cena 1 złr.

Puder księżniczek, biały, różowy i kremowy, sporządzony tylko z najczystszej mąki roślinnej bez żadnych przymieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje cerze gładkość i przyjemnie przylega do twarzy i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy. — Cena od 35 ct. do 1 złr. 50 ct., w paczkach od 5 do 10 ct.

Eau de Violettes (woda fiołkowa) usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa; nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładnia i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

Mydło fiołkowe usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość Cena 40 ct.

Lwów, Wałowa 15. 511 3—4

BANK KRAJOWY

urządził dla wygody komitentów i z powodu znacznego popytu za

4½% listami zastawnymi
i 5% obligacjami komunalnymi

następujące składy komisowe: 519 2—5

W Banku dla krajów koronnych dla Wiednia.
W Zivnosteńska Banká dla: Berna, Pragi i Pilzna (czeskiego).
W Zastępstwach Banku dla: Krakowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Podhajec i Tarnopola.

Walory te są przez kraj gwarantowane.

Bez konkurencji

Koszule mężkie

z dobrego trwałego Chiffonu z najcieńszym przodem, pięknie i dobrze szyte najnowszego kroju

sztuka 1 złr.

Pojedyncze koszule do łaskawego oglądania na żądanie przesyła się.

M. Beyer i Spółka

449 20—? **Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.**

Budapester Ausstellungs-Lotterie

HAUPTTREFFER

100.000 fl.

wird auch nach 1% Abzug

mit **fl. 99.000** sofort baar ausbezahlt

Fernere Treffer Werth: **fl. 20.000, 10.000, 5.000** ö. W. u. s. w.

11 Stück 10 fl. **LOSE á fl. 1** bei der Lotterie-Verwaltung der 1885-er Budapester Landes-Ausstellung
Budapest Andrassy Strasse 43.

Jedyny skład krawatek męzkich najnow. fasonu.

Jedyny skład krawatek męzkich najnowszego fasonu.

Jedyny skład krawatek męzkich najnowszego fasonu, szpilki do krawatek **„Orzełki Polskie"**

poleca:

Magazyn Nowości

W. Bystrzonowskiego

we Lwowie, ul. Halicka l. 18.

Parasolki najmodniejsze, wachlarze, krezy, gorsety i różne tego rodzaju towary, **wysprzedaje po znacznie zniżonych stałych cenach.** 534 4—6

Jedyny skład krawatek męzkich najnowszego fasonu.

Jedyny skład krawatek męzkich najnow. fasonu.



Skład Powozów

Schustala i spółki

nadwornej fabryki pod kierownictwem znanej firmy

J. STROMENGER.

Skład uprzęży, siodeł, sprzętów stajennych, lakierów powozowych, tłuszczów do skór.

Zaopatrzony w Landauskie, Landolety, Karety, Vis-a-vis, Faetony, Dorożki. Powozy węgierskie, pocztowe, Tarantasy itp. Przyjmuje wszystkie w zakres tego zawodu wchodzące zamówienia.

WIELKI SKŁAD

obuwia damskiego

Walentego Baurowicza

Przyjmuje zamówienia i uskutecznia takowe w jak najkrótszym czasie, po cenach najumiarkowańszych, oraz ręczy on za dobry towar i trwałą robotę.

we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 4.

466 15—20

NOWO OTWORZONY SKŁAD ZEGARKÓW.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną T. T. Publiczność, iż otworzyłem przy ul. Jagiellońskiej l. 2.

Skład Zegarów i Zegarków

który zaopatrzyłem w wielki wybór najpiękniejszych szwajcarskich zegarów i francuskich zegarków z najlepszych fabryk.

Przyjmuje się oraz wszelkie reperacje.

Staraniem mojem będzie przez piękny i dobry towar oraz najniższe ceny na względy P. T. Publiczności zasłużyć.

560 4—4 **Ozyasz Goldenberg.**

Za nowe zegarki jakoteż u mnie naprawione daję 2-letnią gwarancję.

Największy wybór PŁASZCZY gumowych.

Mężkie:

Czarne z najlepszej materji żaglowej po zł. 10, 11, 12 i wyżej. Wełniane napuszczane kauczukiem od zł. 20 do 40. Białe liberyjne.

Damskie:

Rotonde Havelock, Jozefine, z najmodniejszych materji od 10 do 35 zł.

poleca

fabryczny skład wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

LWOW, Hotel Żorża 492 21—?

Do **uporządkowania i skatalogowania** prywatnych **Bibliotek** poleca się współpracownik, który w tym fachu dokładnie jest rutynowanym. Bliższej wiadomości udzieli Wielm. Pan Zygmund Schröder c. k. oficjał poczt we Lwowie. 538 1—3

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną

WYBORNĄ KAWĘ

poleca

„SIRIUSZ"

(Artur Kościcki).

Skład kawy we Lwowie

Chorążczyzne l. 22 na dole.

Kosztuje w miejscu:
1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60

Na prowincji:
4 kilo złr. 7·20, 7·70 i 8·20 franco.

Co miesiąc świeży transport.

527 2—24

Optyk i mechanik

Leon Barmaper

LWOW ul. Jagiellońska liczba 2.

Poleca swój obficie zaopatrzony Skład towarów optycznych

o 30% taniej jak wszędzie

jak okulary, cwikiery, lornety, perspektywy, barometry i termometry; również części składowych do dzwonków elektrycznych baterje, liczebniki, sciszkacze i druty w rozmaitych grubościach.

Przyjmuje wszelkie w ten zakres wchodzące roboty i naprawy, za rzetelne i sumienne wykonanie ręczy. Podejmuje się także utrzymania w porządku wszelkich dzwonków elektrycznych jako też zaprowadzenie tychże.

498 4—4 Z poważaniem

L. Barmaper.

Jan Nowakowski

pozłotnik

wykonuje wszelkie roboty w zakres pozłotnictwa wchodzące

jakoto:

ołtarze, ołtarzyki, ramy do obrazów, luster, okien i konsolki itd.

naprawia i odnawia uszkodzone albo stare złocenia

w oznaczonym czasie

i za umiarkowanem wynagrodzeniem.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności świeckiej i Przewielebnemu Duchowieństwu mam zaszczyt donieść, że pracownię swoją otworzyłem pod *l. 26 ulica Halicka* we LWOWIE. 513 7—8

Józef Badowski

we LWOWIE, rynek pod liczbą 41,

poleca swój

Skład i pracownię

tak własnych jak i zagranicznych

wyrobów złotniczych i jubilerskich

w najnowszych fasonach, pojedynczo i w garniturach,

wszystko ze stemplem urzędu menniczego, po stałych a miernych cenach.

Kupuje po cenach rzetelnych: *kamienie szlachetne, przedmioty złote i srebrne* lub mienia takowe na inne

Wszelkie zlecenia w zakres złotnictwa lub jubilerstwa wchodzące, uskutecznia, spiesznie i pod rękojmią rzetelnego wykonania.

Korespondencje załatwia spiesznie i sumiennie. 528 1—3

Poleca P. T. Publiczności

swój skład

OBUWIA

znana od lat kilkunastu firma

Franciszka Gawlika

2—2 *w Rynku pod l. 39,* 507

która za dobroć i sumienne wykonanie swych wyrobów ręczy.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej.

Z drukarni Pillera i Spółki.